NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. [illegible]

Rok XII. Kraków, poniedziałek 15 lipca 1929 Nr. 187

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie należy nadsyłać wprost do Administracji.
Kom... nadesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

Czyżby nowy podatek — „wyrównawczy"?

Kraków, 14. lipca

Sprawa reformy podatkowej ugrzęzła widocznie beznadziejnie w labiryncie biurokratycznych konferencyj i „uzgadniań" i nie może się stamtąd wydostać, mimo, że na ostatnim zjeździe kupieckim w Warszawie wykazano dowodnie, że ogrom ciężarów podatkowych jest główną przyczyną kryzysu w handlu i ogólnem życiu gospodarczem, i mimo, że instytucje tak poważne i miarodajne, jak Izby handlowo-przemysłowe, wysyłają coraz to nowe delegacje do Ministra Skarbu, by wykazać mu konieczność natychmiastowego przeprowadzenia jeśli nie ogólnej to przynajmniej częściowej reformy podatkowej. Niestety przyrzeczenie p. Ministra dawane tym delegacjom są niezwykle blade i nieokreślone, tak, iż na ich podstawie nawet łudzić się nie można nadzieją, by w tej sprawie w określonej przyszłości mogło się stać coś pozytywnego.

Nie dość jednak na tem, że o zrealizowaniu choćby takiej ulgi, jak obniżenie podatku obrotowego dla handlu do 1 procent, niema obecnie mowy, choć poprzednik p. Matuszewskiego stawiał tę sprawę jako bliską urzeczywistnienia, to ukazują się obecnie wiadomości, brzmiące wręcz paradoksalnie, że w pewnych kołach planowane jest wprowadzenie nowego podatku obrotowego a mianowicie jakiegoś „wyrównawczego"!

Pogłoski te, lansowane zapewne ze strony niektórych przemysłowców, zapowiadają mianowicie, że rząd w zamiarze utrudnienia importu obcych towarów, nałożyć chce na nie podatek, odpowiadający podatkowi obrotowemu, i to z tem uzasadnieniem, że jeśli od towarów produkowanych w kraju opłacać muszą przemysłowcy podatek obrotowy, to i towary importowane powinny ten sam podatek opłacić, gdyż w przeciwnym razie korzystałyby one z przywilejów w stosunku do towarów krajowych! Na pozór brzmi to uzasadnienie przekonywująco, jednak wystarczy bliżej nieco temu projektowi się przypatrzyć, by dostrzec jego absurdalność.

Przedewszystkiem bowiem towary zagraniczne opłacają wszakże cło i to bynajmniej nie małe w Polsce, bo wynoszące 50 procent a często i więcej wartości towaru. Cło to stanowi zatem dostateczną ochronę dla solidnego przemysłu krajowego i wyrównuje aż nadto niższość naszego przemysłu pod względem taniości kredytu. Następnie zaś wprawdzie towary importowane nie są u nas obciążone u producenta podatkiem obrotowym, lecz przecież producenci zagraniczni opłacają też jakieś podatki u siebie! Rzecz inna, że podatki te są mniejsze niż u nas i nie powiększają w tym stopniu co w Polsce kosztów produkcji, lecz zamiast wołać o obłożenie tych towarów podatkiem wyrównawczym należy i u nas obniżyć podatki do tej miary, jaka zachowana jest zagranicą!

Jasnem jest, że utrudnianie importu podatkiem wyrównawczym nie jest żadnem rozwiązaniem kwestji i nie poprawi nam bilansu handlowego lecz przeciwnie sprawę tylko pogorszy. Oczywistą bowiem jest rzeczą, że jeśli sprowadzamy jakieś towary z zagranicy, to albo dlatego, że się ich w kraju nie wyrabia albo też że są one tańsze i lepsze od krajowych. W pierwszym wypadku, tj. gdy idzie o towary niewyrabiane w kraju, to naturalnie obłożenie ich podatkiem wyrównawczym import ten wprawdzie podroży, ale go nie wstrzyma, jest więc bezcelowe. W drugim zaś wypadku, jeśli towary krajowe są droższe czy gorsze od zagranicznych, to przyczyną tego jest przedewszystkiem znaczne obciążenie naszej produkcji podatkami i opłatami socjalnemi z jednej strony, a słaba zdolność konsumpcyjna ludności z drugiej strony. Przyczyn tych oczywiście podatek wyrównawczy nie usunie lecz je raczej zaostrzy, bo ostatecznie nie kto inny jak tylko nasza ludność zapłacić będzie musiała ten podatek w formie podwyższonych cen towarów importowanych, tak, iż minimalna korzyść, jaką odniosą niektóre chwilowo gałęzie przemysłu krajowego, zostanie bardzo rychło całkowicie zniwelowana.

Nie poruszamy w tej chwili kwestji, jak zareagują na to utrudnienie eksportu do Polski kraje zagraniczne, które przecież także są naszymi odbiorcami i które również chwycić się mogą tej samej lub ostrzejszej broni. Idzie nam tu tylko o zasadniczo błędne postawienie sprawy, jakoby na drodze powiększania ciężarów podatkowych możliwem było uzyskanie lepszych warunków rozwojowych dla naszego gospodarstwa, gdy tymczasem rzecz się ma wręcz przeciwnie, bo tylko zmniejszenie tych ciężarów może poprawić warunki konkurencyjne polskiego przemysłu i tem samem poprawić bilans handlowy. Są to przecież wszystko rzeczy tak proste i oczywiste, że dziwić się należy, jak mogą się pojawiać tak niedorzeczne i kompromitujące projekty.

Dr. B. S.

Szczęśliwego lotu!

Idzikowski i Kubala wystartowali wczoraj nad ranem do lotu przez Atlantyk

Równocześnie niemal wylecieli lotnicy francuscy

Paryż. 13. 7. PAT. Dziś o godzinie 4.15 rano lotnicy polscy major Idzikowski i Kubala wystartowali do Nowego Jorku. Pomyślny start odbył się w obecności przedstawiciela ambasady attache wojskowych, szeregu wybitnych osobistości oraz rozentuzjazmowanych tłumów publiczności.

Start udał się doskonale

Paryż. 13. 7. PAT. Dziś o godzinie 4.45 rano wystartowali z lotniska Le Bourget lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala do lotu do Ameryki. Start udał się doskonale i nagrodzony został oklaskami licznych rzesz zebranej na lotnisku publiczności. Na lotnisku znajdowali się pozatem: przedstawiciel ambasady polskiej, attaches wojskowy oraz szereg wybitnych osobistości.

Szczegóły odlotu

Paryż. 13. 7. PAT. Aparat, na którym lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala odlecieli dziś rano do N. Jorku, nosi jak i w roku zeszłym nazwę „Marszałek Piłsudski". Samolot zbudowany został w warsztatach inż. Amiot'a; motor fabryki Lorain-Dietrich o sile 650 hp. Samolot zaopatrzony jest w aparat telegrafu bez drutu Marconi'ego. Ogólna waga aparatu wynosi 7900 kg., z których 6.400 litrów benzyny i 370 oliwy. Lot obliczony jest na 45 godzin przy pomyślnych warunkach. Lotnicy spodziewani są w Nowym Jorku w niedzielę wieczorem.

Odlot zdecydowany został zupełnie niespodziewanie. Wieczorem rozeszła się wiadomość że lotnicy polscy mają zamiar nad ranem odlecieć, lecz później wiadomość ta została zdementowana. Dopiero około północy nadeszła telegraficzna wiadomość z urzędu meteorologicznego zwiastująca, że warunki atmosfeyrczne nad Oceanem są pomyślne. Lotnicy nakazali natychmiast napełnienie zbiorników swego aparatu benzyną. Aparat stał w pogotowiu na lotnisku Le Bourget. Na pół godziny przed odlotem majorowie Idzikowski i Kubala przybyli do Le Bourget. Lotnicy francuscy Assolant, Lefevre i Lotti którzy przed kilku tygodniami przelecieli przez ocean z Nowego Jorku do Hiszpanji zbliżyli się do samolotu „Marszałek Piłsudski" i złożyli Idzikowskiemu i Kubali serdeczne życzenia pomyślnego przelotu.

W pobliżu samolotu „Marszałek Piłsudski" stał aparat fabryki Breguet, na którym lotnicy Costes i Bellonte odlecieli o 5.30, czyli w trzy kwadranse po odlocie Idzikowskiego i Kubali, udając się w kierunku Nowego Jorku. Jednoczesny prawie odjazd naszych lotników i jednego z najlepszych pilotów francuskich Costesa, który razem z Le Brix'em odbył podróż powietrzną naokoło świata, przelatując poraz pierwszy nad południowym oceanem Atlantyckim, wzbudza wielkie zainteresowanie wśród publiczności. Jest to prawdziwy mecz, który rozstrzy-

gnać się powinien jutro wieczorem, kiedy wiadomem będzie, który z samolotów „Marszałek Piłsudski", czy też samolot, na którym lecą lotnicy francuscy stanie na ziemi amerykańskiej.

Warunki atmosferyczne są sprzyjające. Lotnicy polscy bogaci w zeszłoroczne doświadczenie mają wszelkie szanse, że tym razem lot ich się uda. Idzikowski i Kubala wiozą list Prezydenta Mościckiego do Prezydenta Hoovera oraz grudkę ziemi z Wawelu, która ma być doręczona przedstawicielom kolonji polskiej w Stanach Zjednoczonych dla złożenia jej u stóp pomnika Pułaskiego.

Warszawa pod wrażeniem lotu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 7. (Sin) Głównym przedmiotem zainteresowania jest dziś odlot samolotu „Marszałek Piłsudski", który się odezwał głośnem echem w Warszawie. Wyszedł cały szereg dodatków nadzwyczajnych i wciąż napływają nowe wiadomości, jednakże z tych wiadomości wynika jedno: dotychczas (godzina 20) nic nie wiadomo o samym locie. Wszystkie wiadomości obracają się dookoła lotu. Lot był trzymany w wielkiej tajemnicy tak dalece, że jeszcze w liście z dnia 8 bm. Kubala pisał: „Wyjątkowo udało nam się uprosić prasę tak krajową, jak i zagraniczną, by o nas zapomniała proszę więc nie umieszczać żadnych sensacyjnych nowin o naszych przygotowaniach. Trzeba czekać na pogodę, tj. na dogodne wiatry Otrzymaliśmy pod tym względem bardzo pesymistyczne wiadomości tak z biura meteorologicznego w Nowym Jorku ,jak i z Paryża. Gotowi jednak jesteśmy zupełnie tak, że więcej prób nych lotów nie podejmujemy".

Dziś punktualnie o godz. 4.47 samolot odleciał. Natychmiast poodlocie attache wojskowy w Paryżu pułk. Pleszyński wystosował do marszałka Piłsudskiego następujący telegram: **„Marszałek Piłsudski Warszawa Belweder". Melduję odlot samolotu „Marszałek Piłsudski" dziś trzynastego 13 minut przed piątą z załogą majorów Idzikowskiego i Kubali w kierunku Nowego Jorku. Podpisany Pleszyński".**

Departament aerolotniczy zawiadomił o odlocie służbowo p. Prezydenta Rzplitej, wszystkie władze oraz wszystkie pułki lotnicze. W Nowym Jorku czynione są przygotowania na spotkanie lotników. Konkretne wiadomości o locie będzie można mieć dopiero jutro o godz. 10 wieczór. Polskie radjo zmobilizowało wszystkie placówki. Wszystkie radjostacje światowe skomunikowały się z polskiem radjem, ażeby mu dawać wiadomości. Uruchomiona została nadto polska radjostacja transatlantycka, która utrzymuje kontakt ze wszystkiemi stacjami w Europie i zachodniem wybrzeżem Ameryki. Warunki atmosferyczne dotychczas są bardzo dobre.

Nadchodzą tu w ostatniej chwili wiadomości, że Idzikowski i Kubala polecieli do Ameryki trasą Lindbergha.

Brak wiadomości

Londyn, 13 7 PAT. Reuter komunikuje, że dotychczas od chwili odlotu samolotu „Marszałek Piłsudski" nie nadeszły żadne nowe wiadomości, lecz biuletyny meteorologiczne nadchodzące z różnych miejsc oceanu Atlantyckiego są jak najpomyślniejsze. (Dalsze wiadomości o locie podajemy na str. 15-tej).

Przygotowania w Ameryce

Nowy Jork, 13 7. PAT. Po otrzymaniu wiadomości o przygotowaniach odlotu, czynionych przez Idzikowskiego i Kubalę komitet amerykański skomunikował się niezwłocznie telegraficznie z lotnikami przed ich odlotem z Paryża. Komitet przyjęcia lotników z konsulem Marynowskim na czele informować będzie stale całą prasę o przebiegu lotu. Zainteresowanie opinji amerykańskiej oraz Polonji olbrzymie. Na lotnisku nowojorskiem Mitchell-Field czynione są przygotowania do wspaniałego przyjęcia.

Lotnicy francuscy lecą na Azory

Paryż, 13 7 PAT. Costes i Bellonte, którzy rozpoczęli dzisiaj rano lot do Ameryki, lecą na takim samym samolocie, jakim posługiwali się w czasie lotu dookoła świata. Lotnicy polecą prawdopodobnie w kierunku na Azory. Costes doniósł drogą radjową, że przeleciał o godzinie 6.34 nad Tours i kieruje się w stronę Bordeaux.

Nad Hiszpanją

Bordeaux, 13 7 PAT. Radjo stacja tutejsza podaje, że znajdująca się na morzu w pobliżu Arcachon szalupa dostrzegła samolot Costesa o godz. 8.25.

Paryż, 13 7 PAT. Costes przeleciał o godz. 9.30 ponad Santander (Hiszpanja).

RADJO KRAKOWSKIE W CZASIE LOTU

Radjo krakowskie od soboty do chwili ukończenia lotu transatlantyckiego pełnić będzie służbę tak w dzień jak i w nocy i co 2 godziny ogłaszać będzie komunikaty o przebiegu lotu, uzyskane drogą radjową przez centralę warszawską.

Wiadomości spodziewać się należy głównie za pośrednictwem stacyj krótkofalowych, a więc polskiej stacji krótkofalowej z Gdyni oraz amerykańskiej stacji z Schenactadty.

Wyrok w sensacyjnym procesie o nadużycia spirytusowe

Główny oskarżony skazany na 6 miesięcy więzienia i 13 miljonów grzywny

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wadowice, 13 7. Dziś zakończyła się po siedmiu tygodniach rozprawa o oszustwa spirytusowe przeciwko firmie Adolf Frenkel i Synowie S. A. w Białej i całemu szeregowi osób z aferą tą związanych. Rozprawa właściwa wraz z całem postępowaniem dowodowem zakończyła się w ubiegłą sobotę, poczem w poniedziałek rozpoczęły się bardzo obszerne wywody prokuratora dra Mottla i obrońców zastępujących kilka grup oskarżonych a mianowicie: adwokatów dra Brossa, Marguliesa, Mahlera, Rosego i Warenhaupta z Krakowa, dalej dra Sandhausa z Cieszyna i adwokatów: dra Daniela, Klugera, Kubiczka, Schorra i Wadlera z Wadowic.

Po wywodach, które zakończyły się we środę zamknął przewodniczący radca dr. Cieślewski rozprawę i ogłosił, że wyrok wydany zostanie w dniu dzisiejszym.

Istotnie w dniu dzisiejszym na wielkiej sali sądu przysięgłych wobec bardzo licznego audytorjum ogłosił przewodniczący wyrok, wedle którego główny oskarżony *Zygmunt Frenkel za przestępstwo skarbowe zasądzony został na karę sześciomiesięcznego więzienia oraz na grzywnę pieniężną w kwocie 13 miljonów złotych*. Ponadto zasądzono wszystkich urzędników kontroli skarbowej na kary wynoszące *od 6 miesięcy do jednego roku więzienia*, tudzież na dodatkowe kary pieniężne, *wynoszące po kilkaset tysięcy złotych*. Dalej zasądzono cały szereg kupców również na rozmaite kary aresztu oraz na znaczne grzywny pieniężne.

11 oskarżonych zostało w zupełności od wszelkiej winy i kary uwolnionych, a ponadto uwolniono od oskarżenia o zbrodnię oszustwa wszystkich urzędników prywatnych firmy Frenkel, tudzież innych oskarżonych, którzy byli początkowo oskarżeni o oszustwo.

Wszyscy zasądzeni zgłosili zażalenie nieważności od wyroku.

Weizmann przesiedla się do Jerozolimy

Jerozolima, 13 7 (ŻAT) Wedle nadeszłych tutaj wiadomości, dr. Weizmann jako prezydent Agencji Żydowskiej ma przesiedlić się do Jerozolimy, spędzając tu conajmniej 6 miesięcy każdego roku. Podobno wniosek ten był wysunięty przez szereg wpływowych osobistości w czasie rokowań o rozszerzeniu Agencji.

Londyn, 13 7 ŻAT. Jak się dowiaduje ŻAT w dobrze poinformowanych kołach sjonistycznych potwierdza się wiadomość o możności przesiedlenia się dra Weizmanna do Palestyny. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem rozważań. Uchwała zapadnie w późniejszym czasie, w każdym razie nie przed Kongresem.

2.400 certyfikatów

Jerozolima, 13 7 ŻAT. Rząd palestyński uchwalił przekazać do dyspozycji Organizacji Sjonistycznej resztujących 2400 certyfikatów imigracyjnych, udzielonych na poczet półrocza 1929.

Organ Partji Pracy przeciwko Paneuropie

„Polityka angielska opiera się na podstawie o wiele szerszej"

Wiedeń, 13 7 PAT. Dzienniki donoszą z Londynu: Organ partji pracy „Daily Herald" zwraca się przeciwko paneuropejskiemu planowi Brianda stwierdzając, że rząd angielski nie będzie popierał żadnego planu, zmierzającego do podziału świata na wrogie i nawzajem sobie zagrażające czynniki polityczne, albowiem polityka zagraniczna Anglji opiera się na podstawie o wiele szerszej, której granice nie idą ani w Europie, ani też w państwie angielskiem.

Dziennikarz niemiecki wydalony z Jugosławji

Wiedeń, 13 7 PAT. Dzienniki donoszą z Belgradu: Belgradzki korespondent „Berliner Tageblattu" Teodor Barkes został wydalony z granic Jugosławji z powodu swoich sprawozdań dotyczących starć granicznych bułgarsko-jugosłowiańskich.

Giełda zurychska

Paryż. 13. 7. Paryż 20.35 i pół, Londyn 25.21 i trzy czwarte, N. Jork 5.20, Belgja 72.26, Włochy 27.19, Hiszpanja 75.40, Holandja 208.95, Berlin 123.86, Wiedeń 73.17, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.65, Białogród 9.12, i trzy czwarte Bukareszt 3.0 8 i pół,

Żale Agudy z powodu Jewish Agency

Niewygodna sytuacja. — Niezadowolenie i wzburzenie. — Spóźnione żale. — Marshall pominął Agudę. — Wywiad rab. Lewina. — Dzieje rokowań. — O wyeliminowaniu spraw kulturalnych. — „Jedyne przedstawicielstwo?" — Co to są sprawy kulturalne? — Aguda poza obozem.

(r.) Aguda znajduje się obecnie w sytuacji bez wyjścia. W czasie rokowań nad rozszerzeniem Jewish Agency i podczas wyborów niesjonistycznych członków Rady Jewish Agency pominięto Agudę, przechodząc do porządku dziennego nad jej żalami, pretensjami i pogróżkami. Dnia 11 sierpnia br. zbierze się w Zurychu Rada Jewish Agency a Aguda nie zdołała jeszcze dotąd sprecyzować swego stanowiska wobec Jewish Agency. Ostateczne jej stanowisko będzie znane dopiero po kongresie, który ma się odbyć we Wiedniu w połowie września. W kołach Agudy panuje tedy niezadowolenie i wzburzenie, które usiłuje się wyładować w kierunku Organizacji Sjonistycznej jako sprawczyni „klęski". Organy Agudy z ironją piszą o rozszerzonej Jewish Agency, ale ze słów ich przebija żal, że wśród przedstawicielstwa reprezentującego obecnie żydowstwo całego świata brak członków Agudy. Aguda boleśnie odczuwa więc swoje odosobnienie, choć trzeba przyznać, że swą działalnością zasłużyła na taki, a nie inny los. Przed pięciu laty Organizacja Sjonistyczna dała inicjatywę do rokowań w sprawie udziału Agudy w Jewish Agency. Rokowania te nie przyniosły wówczas żadnego rezultatu. Później, kiedy inicjatywa w sprawie niesjonistycznych członków Jewish Agency przeszła w ręce komitetu amerykańskiego z Louisem Marshallem na czele, Louis Marshall przeszedł do porządku dziennego nad pretensjami Agudy, która niema żadnego znaczenia w Ameryce a i w Europie traci coraz bardziej na znaczeniu. Niemało przyczynił się do tego fakt, że mimo powtarzania frazesów o Palestynie, Aguda w dziedzinie odbudowy Palestyny wykazała zupełną bezczynność a przewyższyły ją pod tym względem rozmaite niesjonistyczne organizacje, nie mające żadnych podstaw ideologicznych.

Aguda pozostała więc na uboczu, przypuszczając, że po swym kongresie uzyska przecież miejsce w rozszerzonej Jewish Agency. Ale już teraz prowadzi akcję i swoim zwyczajem stawia warunki, czyni propozycje, jakby stanowiła istotnie jakieś poważne stronnictwo w żydostwie.

Oto przewodniczący centrali Agudy w Polsce, rabin rzeszowski Lewin ogłasza obecnie w „Judzie" obszerny wywiad o wyniku narad komitetu wykonawczego Agudy. Najwięcej uwag poświęca rabin Lewin sprawie Jewish Agency. Przypomina narady, jakie odbywały się między Agudą a organizacją sjonistyczną w sprawie rozszerzenia Jewish Agency w roku 1924 w Londynie. Przedstawiciele Agudy mieli wówczas zaproponować, by opierając się na 4. paragrafie mandatu, który powiada, że „Jewish Agency zajmuje się ekonomicznemi, gospodarczemi i innemi sprawami", wyeliminować z działalności Jewish Agency sprawy kulturalne, zwłaszcza, że mandat nigdzie o nich nie wspomina.

Ta „zwężająca" mandat interpretacja nie została przyjęta przez członków organizacji sjonistycznej w tem przekonaniu, że nie można wyeliminować najdonioślejszego problemu działalności Jewish Agency, zwłaszcza, że w sprawach kulturalnych wszystkie ugrupowania w Palestynie mają zupełny samorząd.

Rabin Lewin zaprzecza kategorycznie wiadomościom, jakoby kiedykolwiek potem odbywały się rokowania w sprawie wstąpienia Agudy do Jewish Agency, stwierdzając z żalem, że zwrócono się do takich organizacji jak „Ica", „Hilfsverein" itp. a pominięto wyłącznie Agudę, która ma nietylko pozytywny lecz serdeczny stosunek do sprawy palestyńskiej. Obecnie stanowisko Agudy wobec Jewish Agency nie uległo zmianie. Sprawy kulturalne muszą być usunięte z kompleksu zagadnień, któremi zająć się ma Jewish Agency. Ponieważ zaś organizacja sjonistyczna nie chce się na to zgodzić, wobec tego komitet wykonawczy Agudy postanowił wyrazić najgłębsze ubolewanie i protest przeciwko *krzywdzie*, jaką wyrządza się Agudzie. W dalszym ciągu swego wywiadu krytykuje rabin Lewin ironicznie wybory niesjonistycznych członków Jewish Agency, zapowiadając, że Aguda będzie nadal walczyła o „żydowskość i świętość Palestyny".

Nie tu miejsce na polemikę w sprawie „jedynego przedstawicielstwa żydostwa ortodoksyjnego" jakoteż co do „spraw kulturalnych", które Aguda pragnie usunąć z działalności Jewish Agency. Że Aguda nie jest jedyną organizacją ortodoksji żydowskiej to jest już powszechnie wiadomem, podobnie jak wiadomem jest, że w skład Rady Jewish Agency wchodzą z Polski dwaj wybitni przedstawiciele ortodoksji żydowskiej rabin Lipschütz i rabin Kahane, a i w innych krajach wybrano szereg przywódców ortodoksyjnych sfer żydowskich. Ci przedstawiciele ortodoksji niemniej niż Agudowcy pragną walczyć o „żydowskość i świętość Palestyny", a jednak w zrozumieniu obecnej chwili nie chcą łamać jednolitego frontu, lecz wstępują do Rady Jewish Agency i w jej ramach będą walczyli o swoje postulaty i ideały. Co się zaś tyczy wyeliminowania pracy kulturalnej z działalności Jewish Agency, to jest to zdaje się niemożliwem a nawet niepożądanem. Gdyby pozostawiono wszystkim ugrupowaniom wolną rękę w dziedzinie kulturalnej, to Jewish Agency byłaby fikcją, albowiem ugrupowania poświęcały całą energję na rzecz zaspakajania swych potrzeb kulturalnych, nie licząc się z potrzebami ogólnemi odbudowy Palestyny. A przytem jeśli chodzi o Agudę, to trudno jest ustalić pojęcie „pracy kulturalnej". Jest rzeczą wiadomą, że pod „pracą kulturalną" można rozumieć całkiem dobrze Uniwersytet Hebrajski jak również życie w kwucy czy w poszczególnych kolonjach żydowskich. Aguda protestuje i przeciw pierwszemu i przeciw drugiemu. Negując zaś wartości kulturalne stworzone przez organizację sjonistyczną w Palestynie neguje rzeczywistość palestyńską.

Nie jest to jednak nowym objawem w działalności Agudy. Agudowcy chętnie deklamują o poświęceniu dla Palestyny, ale nietylko nie uczynili dotąd nic pozytywnego dla Palestyny, lecz nie potrafią złożyć w ofierze ani cząstki swego partyjnego programu dla dobra Palestyny. Nie dziw przeto, że znajdują się poza obozem zjednoczonego żydostwa.

POMIARY ZIEMI W STAROŻYTNOŚCI.

Zupełnie niesłusznie dokładne pomiary ziemi uważane są za zdobycz nowych czasów, gdyż jak badania nad rozmiarami słynnej piramidy Cheopsa wykazały, już starożytni Egipcjanie — mimo, że wówczas tylko nieznaczna część ziemi była zamieszkana i zbadana — mieli zupełnie dokładne dane co do wysokości naszej planety. Świadczy o tem fakt, że zastosowana przez budowniczych piramidy Cheopsa jednostka miary tzw. sześcian piramidalny odpowiada dokładnie jednej dziesięciomiljonowej części promienia ziemi na biegunie.

F. BURSCHELL

Nawrócona Czarownica

Ze wspomnień żołnierza

Nie wolno ludzi pochopnie osądzać, zwłaszcza w młodości, gdy niespodzianki jeszcze coś znaczą.

Co się zaś tyczy tej kobiety, u której mieszkałem kilka miesięcy w roku 1916, to zdaje się, wszyscy byli tego samego zdania, że to kobieta wstrętna, jadowita żmija. Sam jej widok zabrał mi tę przyjemność, którą czuje żołnierz w chwili odpoczynku.

Okolica była cicha, zdala od walki, cudowna wieś w Artois. Piękny kościół, domy nienaruszone, w których dobrze wyścielone łóżka dały spokój i odpoczynek znużonym żołnierzom.

Drogi prowadziły do pysznych sadów, do lasów szumiących i do dworów chłopskich, gdzie obok kur i nierogacizny, można było znaleźć i mocną wódkę.

Aleja topoli prowadziła do wspaniałego zamku, gdzie w wyszynku można było się napić dobrego piwa monachijskiego.

Powrót jednak do mieszkania położył kres moim przyjemnym chwilom. Gospodyni, niechlujna wdowa, siedziała, jak groźny smok przy klejnotach drogich i gromem odpowiadała na każdą prośbę moją.

Prosiłem ją często o ręcznik, o prześcieradło, o szklankę, jak to zwykle się prosi o drobnostkę. O każdą rzecz musiano ciężko walczyć i biada temu, który coś wziął bez jej pozwolenia. Wtedy prawdziwe było piekło.

Często przechodząc przez kuchnię, widywałem dwóch starszych szeregowców ze sztabu artylerji. Wypasione, grube brzuchy, awanturnicy z pod ciemnej gwiazdy, żyjący, Bóg wie z czego, słowem szubrawcy.

Z jakiem obrzydzeniem pątrzyłem się na tę czarownicę, którą starannie podawała im najlepsze przysmaki i napoje. Łączyła ona macierzyńską troskliwość z czułością kochanki w obchodzeniu się z tymi żołnierzami.

Dla mnie i wogóle dla wszystikch moich towarzyszy, którzy zamieszkiwali jej dom, była ona bezwzględną i jadowitą.

Nagle nastał dzień, w którym okązało się, że ludzie są niewyczerpani, niedoścignieni. Odkryłem w tej kobiecie człowieka wprost podziwu godnego.

Część naszego szwadronu, gdzie i ja byłem, wysłano na przednie szańce. Przed odmarszem spakowałem najważniejsze manatki na drogę, gdy nagle otworzyły się drzwi i na progu ukazała się moja gospodyni.

Ta hałaśliwa czarownica była teraz cicha, spokojna i uśmiechnięta. Trzymała w ręku i prosiła mnie bardzo, bym to przyjął. Jest to najdroższa jej pamiątka po zmarłym małżonku. Dowiedziała się, że mi brakuje kielich. Nie pomogły moje słowa, że może nię ujrzy więcej tego kielicha. Narzuciła mi go, jako amulet. Powiedziała, że jeśli wezmę go, powrócę szczęśliwie do domu.

W szańcach było cicho, lecz my, kawalerzyści, nie byliśmy przyzwyczajeni do tego życia. Marnie wyglądaliśmy. Mundury nasze były pokryte twardemi skorupami żółtej, czy też białej gliny.

Nie było łyżki ciepłej strawy ani porządnej pościeli. Huk armat budził nas często ze snu. Było z nami kilku rannych, którymi się troskliwie opiekowaliśmy.

Po pewnym czasie pozwolili nam wrócić do naszej wioski. Cała wieś oczekiwała naszego powrotu. Gospodyni moja, nawrócona czarownica, witała mnie otwartemi ramionami. Wprowadziła mnie do pokoju, gdzie na nakrytym stole czekało na mnie pierwszorzędne śniadanie: chleb biały, masło, jajka, kawa. Podała mi ciepłą wodę do mycia i białą bieliznę.

Podałem jej rękę, dziękując z całego serca, lecz ona mej ręki nie przyjęła. Nawpół zamkniętemi oczyma oglądała mnie od stóp do głowy i zalała się łzami. Opierała się o mnie i długo płakała.

Płakała jak każda matka, widząc syna w takim stanie. Nie pomogło moje gadanie i pocieszenia.

Nareszcie opamiętała się i chcąc widocznie usprawiedliwić nagły wybuch, powiedziała ze łzami w oczach te nieoczekiwane słowa:

— O, kochany panie, nie mogę widzieć, jak mężczyźni się męczą. My, kobiety, jesteśmy stworzone do męki".

Stała przedemną nie czarownica, tylko kobieta, która z wielkim bólem rodzi, pragnie swych synów trzymać zdala od cierpień, nie rozumie wojny i musi jej nienawidzić!

DZIEŃ POLITYCZNY.

Prawda i plotki o podróży i wypoczynku prem. Switalskiego

W związku z wyjazdem premjera Świtalskiego na wypoczynek do Francji rozeszły się najrozmaitsze pogłoski. I tak niektóre pisma przyniosły wiadomość w formie depeszy o zamierzonem spotkaniu premjera Świtalskiego z b. premjerem Bartlem w Łozannie.

Jak się dowiadują pisma rządowe, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Prof. Bartel w czasie wyjazdu premjera Świtalskiego z Warszawy znajdował się w Lucernie, skąd 9 bm. udać się miał do Łozanny, a na 17 bm. zapowiedziany jest przyjazd jego do Paryża. O żadnem spotkaniu obu premjerów w Łozannie czy też gdzieindziej w tutejszych kołach miarodajnych nic nie wiadomo, jak również nie wiadomo nic o porozumieniu się telegraficznem premjera Świtalskiego z prof. Bartlem w sprawie ich spotkania.

* * *

Do Biarritz, gdzie znajduje się premjer Świtalski oraz pułk. Sławek, przybyli również ambasador polski w Paryżu Chłapowski oraz poseł w Berlinie minister Knoll. Przybyć ma podobno również z Rouen minister Zaleski oraz minister Składkowski, który bawi we Francji.

W związku z przyjazdem posła Knolla w niektórych kołach politycznych rozeszła się pogłoska o możliwości powołania ministra Knolla na stanowisko wicepremjera. Wedle informacyj „Kurjera Por.“ wiadomość ta, jak również zamiar utworzenia stanowiska wicepremjera nie są aktualne.

Zastępcy premjera

Minister sprawiedliwości, p. Stanisław Car, pełni zastępczo funkcje bawiącego na urlopie wypoczynkowym premjera częściowo w ministerstwie sprawiedliwości, częściowo zaś w sprawach oficjalnych — w gmachu Prezydjum Rady Ministrów, gdzie spędza codziennie po kilka godzin.

* * *

P. minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski, powraca z urlopu wypoczynkowego, który spędził we Francji, w dniu 19 bm. i zaraz obejmie zastępstwo premjera.

Fuzja Chadecji z N. P. R.

W Poznaniu odbyła się przedwstępna konferencja porozumiewawcza między przedstawicielami N. P. R. i Ch. D., na której uchwalono zwołać na dzień 2 sierpnia rb. konferencję celem szybszego przeprowadzenia pertraktacyj w sprawie połączenia się obu stronnictw. Nazwa nowego stronnictwa w połączeniu N. P. R. z Ch. D. ma brzmieć „Zjednoczony Chrześcijański Narodowy Obóz Pracy“.

—o—

Przed podjęciem stosunków dyplomatycznych między Anglją a sowietami

Jak już donieśliśmy, rząd MacDonalda zapowiedział podjęcie stosunków dyplomatycznych ze sowietami. Przed wystosowaniem noty do sowietów zasięgnięto jednak opinji wszystkich dominjów w tej sprawie. Teraz nadeszła już odpowiedź dominjów, pozostawiająca rządowi wolną rękę.

Anglja zamierza zaprosić sowiety na przedwstępną konferencję, która odbędzie się albo w Londynie alboteż w neutralnem miejscu, by omówić warunki podjęcia dyplomatycznych stosunków. Chociaż prasa sowiecka bardzo złośliwie komentuje poczynania rządu MacDonalda, nie ulega jednak wątpliwości, że Rosja skorzysta ze sposobności, by nawiązać znowu stosunki z Londynem.

Najprawdopodobniej w związku z nawiązaniem stosunków z sowietami pozostaje odmowna odpowiedź angielskiego rządu na prośbę Trockiego o udzielenie azylu. Warto w tej sprawie zwrócić uwagę na dyskusję, która nastąpiła po oświadczeniu rządu. Poseł Partji Pracy Wedgewood zwrócił uwagę rządu, że Anglja udzieliła swego czasu prawa azylu Garibaldiemu, Mazziniemu i Marxowi, wobec czego nie należy tego prawa odmówić Trockiemu. Apel ten nie odniósł jednakowoż żadnego skutku.

Ostateczne wyniki wyborów i ustalenie delegatów

zach. Małopolski i Śląska na XVI. Kongres Sjonistyczny

X. Komunikat Głównej Komisji Wyborczej

Główna Komisja wyborcza na posiedzeniu, odbytem dnia 12 bm. ustaliła jednogłośnie na podstawie protokołów wyborczych następujący wynik wyborów na XVI Kongres sjonistyczny ze wszystkich trzech okręgów wyborczych:

Ogółem w naszej dzielnicy było uprawnionych do głosowania *18.976 wyborców.* We wszystkich trzech okręgach wyborczych oddano ogółem *15.126 głosów. I tak na listę Nr. 1 (Hitachdut) oddano 2.540 głosów, na listę Nr. 2 (Mizrachi) 2730 głosów, na listę Nr 3 (Ogólna organizacja sjońska) 8.027 głosów, na listę Nr. 4 (rewizjonistów) 793 głosów, na listę Nr 5 (Poale Sjon) 1036 głosów.*

W poszczególnych okręgach wyborczych liczba oddanych głosów przedstawia się następująco:

Okręg Nr 1 (krakowski): Uprawnionych do głosowania 9873. Oddano głosów 7997. Z tego oddano głosów na listę Nr. 1 (Hitachdut) 1334, na listę Nr. 2 (Mizrachi) 1342, na listę Nr. 3 (ogólni sjoniści) 4341, na listę Nr. 4 (rewizjoniści) 397, na listę Nr. 6 (Poale Sjon) 683. Podział 5 mandatów w tym okręgu przedstawia się następująco: *Ogólni sjoniści 3 mandaty, Mizrachi 1 mandat, Hitachdut 1 mandat. Pozostałe listy nie uzyskały mandatu, a głosy ich przypadają liście światowej danej grupy.*

Okręg Nr. 2 (bielski) Uprawnionych do głosowania 4070. Głosowało 2194. Z tego oddano głosów na listę Nr. 1—401, na listę Nr. 2 — 302, na listę Nr. 3 (ogólni sjoniści) 4241, na listę Nr 4 (rewizjoniści) 397 na listę Nr. 6 (Poale Sjon) 683. Podział 5 mandatów w tym okręgu przedstawia się następująco: *Ogólni sjoniści 3 mandaty, Mizrachi 1 manda, Hitachdut 1 mandat, Pozostałe listy nie uzyskały mandatu, a głosy* ich przypadają liście światowej danej grupy.

Okręg Nr. 2 (bielski): Uprawnionych do głosowania 4070. Głosowało 2594. Z tego oddano głosów na listę Nr. 1 — 401, na listę Nr. 2 — 302, na listę Nr. 3 — 1710, na listę Nr. 6 — 181 (listy rewizjonistycznej w tym okręgu nie wniesiono). W tym okręgu były 2 mandaty. *Oba mandaty przypadły organizacji ogólnosjońskiej. Inne listy w tym okręgu nie zdobyły żadnego mand...*

Okręg Nr. 3 (jarosławski): Uprawnionych do głosowania 5033. Oddano głosów 4535, z tego na listę Nr. 1—805, na listę Nr. 2 — 1086, na listę Nr. 3 — 2076, na listę Nr. 4 — 396, na listę Nr. 6 — 172 głosów. W tym okręgu były do rozdziału 3 mandaty, z czego *przypadły 2 mandaty liście ogólno-sjońskiej a 1 liście Mizrachi.*

Na 10 mandatów przypadających naszej dzielnicy, uzyskali we wszystkich trzech okręgach: *lista Nr. 1 (Hitachdut) 1 mandat, lista Nr 2 (Mizrachi) 2 mandaty, lista Nr. 3 (ogólno-sjonistycznej organizacji) 7 mandatów.*

DELEGACI.

Po uwzględnieniu oświadczeń ze strony kandydatów kilkakrotnie wybranych, Główna Komisja Wyborcza ogłasza *następujące osoby za wybrane jako delgatów na XVI Kongres sjońskii Zachodniej Małopolski i Śląska,* a mianowicie: z listy Nr. 1 (Hitachdut) Gur Arjeh Terle (zastępcy Salomon Trepper, Mojżesz Margulies), z listy Nr. 2 (Mizrachi) rabin Dr. Hirschfeld (zastępcy rabin Klieger i Getzler) i Dr. Eljasz Markus (zastępcy rabin Awigdor i Szymon Spiegel), z listy Nr. 3 (Organizacja Ogólno-Sjońska) Dr. Ignacy Schwarzbart, Dr. Szymon Feldblum, Dr. Juda Ohrenstein (zastępcy Beer Honigwachs, Regina Zimmermannowa, Salomon Seelenfreund, Rachela Nehmerowa), Zygmunt Arzt, Dr. Gustaw Baum (zastępca Prof. Türk), Joachim Neiger, Mojżesz Wiesenfeld (zastępcy Anna Kahanowa, Salomon Seelenfreund).

W myśl przepisu § 27 instr. wyborczej G. K. W. podaje, że osoby nie wybrane, a figurujące na liście kandydatów, wchodzą jako zastępcy delegatów w prawa delegatów z tejsamej listy, o ileby którykolwiek z wybranych z tejsamej listy kadydatów wykonać nie mógł. Powyżej podano tylko pierwszych zastępców, tzn. figurujących bezpośrednio po wybranych kandydatach.

Poseł Dr. Ozjasz Thon, czołowy kandydat listy Nr. 3 Organizacji ogólno-sjońskiej, wybrany trzykrotnie we wszystkich 3 okręgach wyborczych zachował dla siebie mandat na Kongres, przypadający mu jako członkowi A. C.

Wobec powyższego na XVI Kongres sjonistyczny wyjeżdża z naszej dzielnicy 11 delegatów z czego na poszczególne ugrupowania przypada: *Organizacja ogólno sjońska 8 delegatów, Mizrachi 2 mandaty, Hitachdut 1 mandat.*

Wybrani delegaci jakoteż ich zastępcy zechcą zgłosić się w biurze G. K. W. (Kraków Stradom 15) po odbiór tymczasowych zaświadczeń legitymacyjnych, które przez biuro kongresowe zamienione będą w legitymacje stałą. Protesty wyborcze można wnosić przy zastosowaniu się do przepisów § 31 i dalszych instrukcji wyborczej.

Za Główną Komisję Wyborczą:
Dr. Karol Lustbader, przew.
rabin N. Halpern, Abracham Hofstätter,
sekretarze.

FILIP SNOWDEN, kanclerz skarbu W. Brytanji

Niebezpieczeństwo nowej wojny

wyłania się z zaopatrywania świata w surowce

Interesy gospodarcze były zawsze decydującą przyczyną wojen, maskowanych jedynie często uroszczeniami dynastycznemi, nacjonalistycznemi ambicjami, „sprawami honoru", lękiem i zazdrością. Tak było już na najniższych szczeblach rozwoju ludzkości, gdzie szczepy prowadziły wojny, rabując stada i obozy z prowiantami i biorąc jeńców, którzy odgrywali następnie rolę gospodarczych niewolników zwycięzców. Bogatsze kraje były przedmiotem zazdrości w oczach mniej szczęśliwych sąsiadów, a wieczna wojna była nagrodą za posiadanie skarbów naturalnych.

Stały nacisk ludności na środki utrzymania coraz bardziej zmuszał narody do prób rozszerzania źródeł surowców i rynków zbytu dla gałęzi przemysłu. Powstały wielkie narody gospodarcze, zależne pod względem surowców w poważnym stopniu od odległych krain. A im większe postępy czynił handel międzynarodowy — co świat zawdzięcza nie państwom, ale pojedyńczym obywatelom, — tem wyraźniej wyścig gospodarczy zmusza rządy do spełniania roli agentów przedsiębiorstw handlowo przemysłowych.

A więc rządy stoją naprzeciwko siebie, jako rywale gospodarczy, a dyplomacja istnieje, aby reprezentowac to, co słusznie, czy niesłusznie określane jest, jako „interesy handlowe państwa". Ta polityka doprowadziła do zdobywania terenów drogą zawojowywania lub kolonizacji obcych krajów, szczególnie w nierozwiniętych jeszcze zakątkach świata. Bezpośrednim skutkiem tej polityki były znowu wojny, bądź potężnych narodów gospodarczych przeciwko słabszym, mniej rozwiniętym, których teorja miano zdobyć, bądź też wojny między wielkimi, rywalizującymi narodami handlowymi.

Gdy po wojnie światowej redagowano traktaty pokojowe, rozważania gospodarcze były również o wiele ważniejsze, niż jakiekolwiek kwestje natury etycznej. Interesy węglowe, żelazne i naftowe wpłynęły najwydatniej na decyzje przy ustalaniu stosunków politycznych między mocarstwami przy wytyczaniu geograficznych terenów.

Ale podział świata między nieliczne wielkie narody, i monopolizowanie najgłówniejszych źródeł surowców jest polityką, która musi utrzymać przy życiu nienawiść i wrogie stosunki między narodami i uczynić przyszłe wojny nieuniknionemi.

Ta gospodarcza rywalizacja, to rozpoczynające się monopolizowanie surowców, doprowadziła n. p. stosunki między Anglją i Ameryką do stanu krytycznego. Już sprawa Mossulu skłoniła St. Zjednoczone do protestów, a stanowisko rządu angielskiego w jego polityce restrykcji kauczukowych spowodowało w Ameryce poważną niechęć względem Anglji. Właściwy konflikt między Stan. Zjednoczonemi i Meksykiem zrodziła sprawa nafty. Finansowe zainteresowanie się Wielkiej Brytanji meksykańską naftą i wdzieranie się Anglji do Venezueli i Kolumbji traktowane jest przez Stany Zjednoczone jako próby ograniczenia pozycji gospodarczej Ameryki. I rzeczywiście: kontrola nafty nietylko określa gospodarczą supremację narodów, ale nawet ich narodowe bezpieczeństwo i egzystencję. „Nafta będzie w wojnach dnia jutrzejszego równie niezbędna, jak krew", powiedział Clemenceau w 1927 roku.

Nafta stała się krwią gospodarczej i militarnej wojny.

Lotnictwo, transporty lądowe, funkcjonowanie wszelkiej maszyny na lądzie, w powietrzu i na morzu — wszystko jest zabezpieczone jedynie przez wystarczające zaopatrzenie w naftę. Nic dziwnego, że kontrola źródeł naty stała się celem gospodarczych i finansowych interesów i podstawą dyplomacji państw. Właśnie dlatego Stany Zjednoczone starannie obserwowały po wojnie rozwój stosunków międzynarodowych; dlatego konsulom St. Zjednoczonych polecono szczególnie informowanie rządu o koncesjach naftowych, o odkrywaniu nowych pól naftowych i o wszystkich zmianach w stanie posiadania i w kontroli towarzystw ropy. — Konsulowie otrzymali również polecenie, aby obywatelom amerykańskim pomagali przy staraniach o koncesje naftowe.

Troska St. Zjednoczonych o zaopatrywanie się w naftę w przyszłości jest aż nazbyt usprawiedliwiona np. przez twierdzenie, tkóre niedawno ogłosił sir Edward Mackay Edgar:

„Stany Zjednoczone wiedzą, że zbliżają się czasy, gdy one — miast panować nad rynkiem światowym — będą musiały rozpocząć ż innymi krajami walkę o swój udział w surowcach... Sytuacja W. Brytanji jest nie do zwalczenia. Wszystkie znane pola naftowe, wszystkie jeszcze nieodkryte pola poza terytorjum Stanów Zjednoczonych znajdują się w rękach angielskich, lub mają kierownictwo lub kontrolę brytyjską, lub są finansowane przez kapitał angielski".

Granica niebezpieczeństwa zostanie osiągnięta w chwili, gdy St. Zjednoczone będą potrzebowały dostaw z zagranicznych źródeł, a mianowicie z tych, które pozostają pod kontrolą Anglji. Wówczas amerykańskie ceny nafty wzrosną i konsument amerykański dowie się, że winien jest temu Anglik, który skonfiskował źródła naftowe świata. Że Amerykanie napewno nie będą się spokojnie przyglądali, jak kontrola surowców świata dostaje się w inne ręce, na to mieliśmy już dowody w 1925 roku w postaci energicznego oświadczenia dzisiejszego prezydenta Stanów przeciwko planowi kontroli produkcji kauczuku.

Co można uczynić, aby odwrócić nieszczęście, do którego świat zmierza?

Musi być uznanie, że niema takiego moralnego prawa, któreby pozwalało uważać posiadanie i kontrolę naturalnych skarbów pewnego terenu za absolutny monopol przypadkowo tam osiedlonego narodu; a tem mniej za monopol obcego mocarstwa, lub zagranicznych koncesjonarjuszy i kapitalistów.

Niezbędne surowce, jak kauczuk, nafta i inne produkty, które istnieją tylko na określonych terenach, nie mogą być monopolami państw, czy grup. Narody muszą mieć jednakowy dostęp do źródeł zaopatrzenia. Polityka „otwartych drzwi" musi być osiągnięta drogą międzynarodowych umów i międzynarodowej współpracy. Konferencja gospodarcza ligi narodów zbadała jedynie inne ramy handlowe. Ale z tymi innymi hamulcami międzynarodowego obrotu handlowego znajduje się w ścisłym związku zagadnienie zaopatrzenia w surowce i jest de facto wśród nich najniebezpieczniejszym.

Zagadnienie jest trudne, ponieważ może być rozwiązane jedynie pod warunkiem, że niektóre narody gotowe będą do poświęcenia pewnych przywilejów, które już posiadają. Ale przywileje całej ludzkości, które wynikłyby z międzynarodowego podziału surowców, wyrównałyby wszelkie ofiary poszczególnych narodów.

Jeśli ta sprawa nie zostanie rozstrzygnięta po przyjacielsku, to doprowadzi ona do wojny! Liga Narodów, Locarno i pakt Kelloga są oczywiście nistrumentami do uniknięcia wojen. Ale nie mogą one spełnić swego zadania, jeśli nie usuniemy podstawowej przyczyny wojen. A tą podstawową przyczyną jest egoistyczna handlowa rywalizacja i polityka potężnych narodów, które poszukują własnych korzyści kosztem innych, słabszych ludów.

Listy z Krynicy

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

III.

Niebo niby błękitna, olbrzymia gąsienica osnuło się gęstym, szarym oprzędem chmur...

Sina błyskawica rozcięła naraz ołowiany kokon obłoków, z którego wnętrza wypełzła potworna poczwara — ulewa. Z poczwary tej, wyłonił się wkrótce tęczowy motyl rzeźkiej pogody...

Nawałnica pozostawiła jednak aż nazbyt widoczne ślady... na jezdniach krynickich gęste, rodzime błocisko...

Bezpłatne próbki tej „zacierki" ulicznej otrzymali liczni przechodnie od mknących beztrosko w dal samochodów.

Na ulicy Pułaskiego, głównym trakcie prowadzącym do gwarnego Zacisza — działy się sceny niesamowite. Wśród bagien „deptakowej" drogi snuje się cienka nadściekowa listewka kamienna, zapowiedź przyszłego trotoaru...

Po niej kroczą „suchą nogą" liczni przechodnie... stąpają powoli, ostrożnie, by się nie wysypać w kałużę... dla utrzymania zaś równowagi, wyciągają niby linoskoki ramiona, machają rękami, wyginają się to wprzód to w tył w esy i floresy...

Sztuka to nielada... jeden nieostrożny nieumiejętny krok — a klapa.

Oto spotykają się dwaj mężowie z przeciwnych kroczący stron... mierzą się wrogo dzikiemi spojrzeniami, by się wreszcie wyminąć jako... tako...

Damy w podobnej sytuacji uśmiechają się do siebie i — ustępują sobie równocześnie z drogi... wpadając w pułapkę błotną...

Zrozumiałem jednak głęboki sens nakrawędnika dopiero wówczas, gdy uświadomiłem sobie jego niemą rolę kojarzyciela parek przygodnych.

Spotyka się na nieubłaganej linji twarzą w twarz „on" i „ona" — wymiana spojrzeń, słów, zrywa, poglądów...

Niema tedy złego, któreby na „dobre" nie wyszło...

* * *

Aura tegoroczna płata nam nieustanne figle...

Jednego dnia chodzisz w koszuli, bez marynarki w białych inekspérymablach i pantoflach — pochłaniasz nieprawdopodobne kwanta wody i lodów w Felicji — drugiego marzniesz, otulony w palto jesienne, tęskniące za herbatką czy innym gorącym likworem.

A gdy podczas pogody siędziesz na ławie parkowej, pogrążony w zadumie — wiatr przyczynia się do skompletowania tej toalety „pudrując" Cię pyłem i prochem ulicznym, nie ujętym dotychczas w karby dyscypliny i posłuchu wobec władz zdrojowych...

Wiele jeszcze brakuje Krynicy, by mogła iść w w paragon z innemi uzdrowiskami europejskiemi.

Brak jej odpowiedniego dworca kolejowego, urzędowego biura informacji mieszkaniowej oraz innej broniącego nieświadomych przybyszów przed wyzyskiem hyjen zdrojowych, — wodociągów, kanalizacji bruków itd.

Budowę domu zdrojowego rozpoczętą — wstrzymano?...

Godzi się jednak podkreślić bezsprzeczny postęp w stosunku do ubiegłego roku.

Na konto pozytywne rozwoju uzdrowiska należy zapisać elektryfikację jego przeprowadzenie nowych łazienek, roztoczenie surowej, pedantycznej kontroli higjenicznej nad pensjonatami w szczególności nad ich kuchniami jako stacjami kulinarno- nadawczemi — oraz wygodami jako stacjami (że się tak wyrazimy) kulinarno- odbiorczemi itd.

* * *

Do uzdrowiska napływa coraz więcej kuracjuszów lipcowych — daleko jednak do frekwencji ubiegłorocznej... Bawi tutaj Pre Mościcka, zapowiedziany jest przyjazd Marsz. Piłsudskiej, Prem. Świtalskiego i innych dostojników państwa.

Ludziska bawią się... szaleją.

Konwenans pryska... Szablon kurczy się... ostre szpilki marki „nie wypada" — zetknięte gdzieś w łachmany niepamięci — rdzewieją bezużytecznie... Kiedyś trzeba je będzie znów wydobyć dla użytku codziennego...

Na razie — zahukany troskami śmiertelniku — śmiej się, raduj — carpe diem!

W nowootwartym dancingu „Felicji" p. M. Weissa z Tarnowa rozbrzmiewa muzyka taneczna „od ucha do uszka".

Snują się pary uśmiechnięte w transie pląsu, ogarnięte niespokojnym rytmem melodji...

Raz po raz odzywa się chóralne „Mało" — (dalibóg — wszystkiego im mało — nienasyceni).

Wieczorem operetka święci trjumfy. Nie jestem w zasadzie zwolennikiem lekkiej muzy — impreza jednak Dyr. Zaremby mię „nawróciła". Każde przedstawienie — to koncert barw, gry i śpiewu. Umiejętna reżyserja wyłuskała z kłosów poszczególnych scen widowiskowych sporysz trywialnych kawałów, płaskich trYków mdłego szarżowania itd. — o które tak łatwo w operetce. Rylska, Grabowska i Korabianka — to rdzeń niewieści personelu artystycznego inni dostrajają się do nich harmonijnie. „Więc pijmy" — z pucharu niefrasobliwego humoru krynickiej Talji — „dopóki sezon"...

* * *

Piszę ostatnie słowa — przy akompaniamencie deszczu...

Że też wielki artysta niebiański wciąż powtarza te oklepaną melodję „opadową"...

Czyżby nie czas już najwyższy na rozpoczęście zapowiedizanej opery pt. „Lato".

Kiedy wystąpi słynny solista — słońce z ensemblem promieni przy współudziale zalotnych zefirków bałamucących kwiaty i krzewy?..

Kiedy rozgości się nad Krynicą na dobre ten przemiły mistrz przestworza?

Veni artifex vitae! RZ.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sytuacja kredytowa

Według informacyj, zaczerpniętych w większych bankach, ultimo czerwca przeszło naogół lżej, aniżeli w maju. Jedynie w niektórych okręgach liczba protestów wekslowych osiągnęła dalszy wzrost. W Łodzi zaprotestowano w czerwcu 50.122 sztuk weksli na sumę 9.941,264 zł., czyli suma protestów wzrosła w porównaniu z majem o 300.000 zł., podczas gdy w maju w porównaniu z kwietniem o 1,400,000, w kwietniu o 1,000.000 zł., a w marcu w porównaniu z lutym o 1,500 tys. zł. Widać z tego, że wprawdzie suma protestów w czerwcu osiągnęła nowy rekord, jednakże wzrost ich był znacznie mniejszy, niż w poprzednich miesiącach. Obawiać się należy, że również i lipiec będzie dla Łodzi ciężki, ponieważ na ten miesiąc podobnie jak na czerwiec wystawiono stosunkowo najwięcej weksli. Poprawa może nastąpić dopiero na jesieni, z chwilą ożywienia się ruchu w handlu zwłaszcza, że w ubiegłych dwóch miesiącach zarówno fabrykanci, jakoteż hurtownicy stosowali ostrożniejszą politykę kredytową.

Główny Urząd Statystyczny podał ostatnio cyfry dotyczące weksli protestowanych przez notarjuszy i urzędy pocztowe na terenie całego państwa w maju br. Liczba weksli tych wynosi 514,662 na sumę 113,597,000 zł., wobec 454,679 szt. na zł. 100,054.000 w kwietniu i 441,176 sztuk na kwotę zł. 92,627,000 w marcu br. Cyfry za czerwiec nie są narazie jeszcze wiadome, jednak, jak wyżej wskazaliśmy, ogólna liczba protestów w ubiegłym miesiącu będzie zapewne mniejsza, aniżeli w maju.

W lipcu nastąpiło na rynku pewne, aczkolwiek nieznaczne jeszcze odprężenie, spowodowane zwyżką cen ziemiopłodów. Dzięki temu popyt na gotówkę ze strony rolników nieco się zmniejszył; przypuszczalnie jednak zapotrzebowanie kredytów ze strony rolnictwa w najbliższych dniach znowu wzrośnie, ze względu na to, że spłacają oni pożyczki rejestrowe i zostaną znowu bez gotówki, a pozatem potrzebne będą rolnictwu większe obrotowe na sfinansowanie zbiorów.

W ciężkiej sytuacji finansowej znajduje się obecnie przemysł, głównie wskutek długotrwałego zastoju w handlu, jako konsekwencji zubożenia ludności rolniczej. Duża część fabryk w rozmaitych branżach niema możności zbytu swych wyrobów i zmuszona jest pracować wyłącznie na skład. Prócz tego odbiorcy dopuszczają weksle do protestu, albo też zmuszają fabrykantów do prolongowania swych zobowiązań. Znane są w przemyśle łódzkim wypadki, że odbiorcy, nie zapłacili jeszcze należności za towary, nabyte w sezonie zimowym 1927, prosząc bezustannie o prolongatę. Inflacja wekslowa jest coraz większa, a weksle długoterminowe są na porządku dziennym. Nic więc dziwnego, że liczba protestów jest duża, a upadłości mnożą się. Wymaga to trzymania dużego pogotowia gotówkowego w kasach fabryk, wskutek czego wzmaga się popyt na kredyty ze strony przemysłu. Banki akcyjne nie chcą zbytnio się angażować i przyjmują materjał wekslowy z dużą ostrożnością, a Bank Polski, oraz Bank Gospodarstwa Krajowego nie zaspakajają również zwiększonych potrzeb przemysłu Bank Polski zmniejszył swój portfel wekslowy w drugiej dekadzie czerwca o 11 miljonów do kwoty 721,987,624 zł., a w ostatniej dekadzie ubiegłego miesiąca zwiększył znowu dyskonto o 19,391,313 do kwoty 741,378.938 zł. W porównaniu z wykazem z 31 maja br. portfel wekslowy Banku zmniejszył się w ciągu czerwca o blisko 830.000 złotych.

Instytucja emisyjna pobiera w dalszym ciągu za dyskonto weksli 9 proc., przy pożyczkach zastawowych 10 proc. Dla porównania podajemy stopy dyskontowe, stosowane przez banki emisyjne innych państw: Szwajcarja 3 i pół proc., Francja 3 i pół proc., Belgja, Turcja 4 proc., Szwecja 4 i pół proc., Czechosłowacja, Danja, Stany Zjednoczone A. P. 5 proc., Hiszpanja, Holandja, Anglja i Norwegja 5 i pół proc., Jugosławja 6 proc., Łotwa, Gdańsk, Finlandja i Włochy 7 proc., Austrja i Niemcy 7 i pół proc., Węgry 8 proc., Rumunja 9 i pół proc.

Dyskonto prywatne nie podrożało i utrzymuje się z małemi zmianami na poziomie poprzednich miesięcy. Dobry materjał wekslowy jest poszukiwany i gotówkę można otrzymać na 1 i 3/4 do 2 proc. miesięcznie. Natomiast materjał drugorzędny, zwłaszcza jeśli jest wystawiony na długie terminy, trudno jest ulokować. Stopa dyskontowa przy drugorzędnym materjale wekslowym waha się w granicach 2 i pół do 3 i pół proc. w stosunku miesięcznym.

Wkłady oszczędnościowe w bankach akcyjnych wykazują wskutek niepomyślnej sytuacji finansowej, minimalny tylko wzrost. Stosunkowo najbardziej zwiększyły się lokaty w bankach śląskich. Suma oszczędności w Pocztowej Kasie Oszczędności wzrosła w ciągu czerwca o 2,703,514 zł. do 141,867,822 zł. P. K. O. wydała w ciągu czerwca 11,521 nowych książeczek oszczędnościowych tak, że liczba ich osiągnęła na koniec czerwca 355,177 sztuk. A. Z. W.

Racjonalizacja eksportu pierza i puchu

Niezależnie od organizującej się fabrycznej oczyszczalni oraz hurtowni pierza i puchu na większą skalę na terenie Wielkopolski, grupa warszawska zawodowych eksporterów tego artykułu podjęła energiczną akcję w kierunku racjonalizacji polskiego eksportu pierza i puchu. Przedstawiciele 6-ciu najpoważniejszych firm tej branży, reprezentujących eksport roczny wartości około 150.000 dolarów, tj. około 15 proc. całego polskiego eksportu, a obejmujących swą działalnością całe Województwo warszawskie i część kieleckiego utworzyli syndykat regjonalny w celu wspólnego magazynowania, przeróbki i eksportu pierza na wspólny rachunek, jako towaru uszlachetniego i standaryzowanego. Dotąd każda ze wspomnianych firm uprawiała na własną rękę eksport, a obecnie tylko drobna lokalna sprzedaż ma zostać w rękach poszczególnych zsyndykalizowanych firm, natomiast wszlkie czynności związane z eksportem mają być przeprowadzane na wspólny rachunek.

Syndykat podjął już starania: 1) o spowodowanie władz do wydania zarządzeń mających na celu zmuszenie większych rzeźni drobiu, aby przy uboju drobiu pierze były chronione od zanieczyszczeń krwią i innemi odpadkami rzeźnianemi, 2) o zróżniczkowanie obecnych stawek taryfowych w stosunku do rozmaitych gatunków pierza, 3) o ustalenie pojęcia eksportera pierza, 4) o utworzenie wspólnego warsztatu dla uczyszczania i sortowania pierza przy pomocy fachowego majstra i wreszcie 5) wszedł w porozumienie z organizatorem wspomnianej fabrycznej oczyszczalni pierza i puchu w sprawie dostaw surowca. Przypuszczalnie eksporterzy innych dzielnic przyłączą się do nowo utworzonego syndykatu stołecznego.

Niepomyślna konjunktura w przemyśle ceramicznym

W przemyśle ceramicznym, a zwłaszcza cegIarskim sytuacja jest w dalszym ciągu niepomyślna. Pewna ilość cegielń z większemi zapasami pozostanie w roku bieżącym nieczynna, względnie zamierza rozpocząć dopiero kampanję z chwilą wyzbycia się części zapasów. Ceny za cegłę kształtują się bardzo różnolicie i dochodzą szczególnie na prowincji do 35 proc. poniżej cen z tego samego czasu roku ubiegłego. Oznacza to wyprzedaż poniżej kosztów własnych.

Konjunktura na sączki drenarskie była w sezonie wiosennym naogół pomyślna, jednakże trudności finansowe, wyrażające się we wstrzymywaniu przez Bank Rolny wypłaty kredytów spółkom rolnym jak również i trudności finansowe rolników naskutek bardzo niskich cen zboża spowodowały masowe prolongaty i protesty wekslowe.

Ceny za sączki z małemi tylko odchyleniami pozostały na poziomie roku ubiegłego. Podaż robotnika na rynku pracy jest duża i wzrosła szczególnie po ukończeniu prac, związanych z Wystawą. Szczegółem charakterystycznym dla położenia naszego cegielnictwa jest fakt obniżenia o ok. 15 proc. wynagrodzenia za robociznę w cegielniach okręgu warszawskiego.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę ukochanemu naszemu synowi, Wicusiowi i w chwili ciężkiego smutku wyrazili nam współczucie, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie. 1841x

Drowie Leonowie Lustrowie

Koncesje amerykańskie w Sowdepji

W ostatnim czasie Najwyższa Izba Ekonomiczna w Moskwie zawarła umowy koncesyjne z szeregiem przedsiębiorstw amerykańskich, pragnąc w ten sposób drogę utorować do uznania Sowietów przez Stany Zjednoczone. Na pierwszy plan wybija się koncesja, udzielona Fordowi, który zamierza budować w Rosji po 100.000 samochodów rocznie. Budowę wielkiej elektrowni na Ukrainie powierzono przedsiębiorstwu Cooper Company z New Jorku, Stuar James and C-o uzyskała poważne koncesje w Zagłębiu Donieckiem i na Uralu, przedsiębiorstwo Albert Kahn z Detroit otrzymało koncesję na budowę 40.000 traktorów rocznie, Mc. Cormich Company z New Jorku otrzymała budowę wielkiej piekarni mechanicznej w Moskwie, Arthur Davis z San Francisco otrzymał koncesję na osuszanie wielkich terenów w Azji, wreszcie Longacre Engineering and Construction C-o powierzono budowę paruset domów mieszkalnych w Moskwie.

—o—

OCHRONA PODATNIKÓW. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu odmówiło zatwierdzenia statutu podatku od budynków mieszkalnych na terenie gmin miejskich na rzecz powiatowego związku komunalnego: warszawskiego, łowickiego i bialsko- podlaskiego, ze względu na ciężki stan płatników, spowodowany ciężką konjunkturą finansowo- gospodarczą kraju.

POWSZECHNY SPIS ROLNICZY. Główny Urząd Statystyczny rozpoczął prace przygotowawcze do powszechnego spisu rolniczego w Polsce, który miałby się odbyć w jesieni roku przyszłego. Spis ten ma na celu ustalenie dokładnych ilości zasiewów, gruntów rolnych, maszyn rolniczych oraz liczby pracowników zatrudnionych w polskiem rolnictwie. Spisu tego dokonają specjalni komisarze wiejscy z Gł. Urzędu Statystycznego.

ROZPRAWA W SPRAWIE OFERTY HARRIMANA. W dniu 17 bm. odbędzie się w gmachu warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego rozprawa w sprawie oferty elektryfikacyjnej koncernu Harrimana, na której rozpatrzone zostaną zarzuty, złożone przeciw udzieleniu koncesji elektryfikacyjnej wymienionemu koncernowi. Jak się dowiadujemy, protesty złożone zostaną przez Związek Elektrowni Polskich i Związek Miast Polskich.

OFERTA ZAGRANICZNA NA BUDOWĘ WODOCIĄGÓW W MIASTACH POLSKICH. Związek miast Polskich otrzymał ostatnio ze strony przedstawiciela konsorcjum „Societe Auxiliaire des Distribution d'Ea ofertę na budowę urządzeń wodociągowo- kanalizacyjnych w miastach polskich. Komitet wykonawczy Związku Miast Polskich postanowił przystąpić do szczegółowego rozpatrzenia tej oferty w porozumieniu z Ministerstwami Skarbu i Robót Publicznych, oraz Instytutem Wodociągowo- Kanalizacyjnym.

FORD PRZYSTĄPIŁ DO NIEMIECKIEGO SYNDYKATU FABRYK FARB. Wielką sensację w niemieckich sferach gospodarczych wywołał fakt przystąpienia zakładów Ford Motor Company w Niemczech do niemieckiego syndykatu fabryk farb, będącego jednym z najpotężniejszych trustów w Niemczech i rozporządzającego kapitałem 1 miljarda marek.

Bawarski następca tronu nie chce płacić podatków

Bawarski następca tronu Ruprecht posiada po śmierci swej matki w Czechosłowacji olbrzymie dobra, które nie zostały wcale wywłaszczone, ponieważ czechosłowacki trybunał administracyjny rozstrzygnął, że dobra te należą do „zagranicznego suwerena". Widocznie Ruprecht zalicza do swych suwerennych praw także prawo niepłacenia podatków i jest dotychczas winien Czechosłowacji 279.000 czeskich koron. Ponieważ Ruprecht tej sumy dobrowolnie nie chce zapłacić, wdrożono przeciwko niemu egzekucję, a jedno z jego dóbr zostanie wystawione na publiczną sprzedaż.

IZAK LEWIN

Z dziejów „Kozubalca"

Na marginesie dwu dokumentów rękopiśmiennych

(Dokończenie)

III.

Podobną drogą zmierzali do konsolacji godni filozofowie lwowscy. Ich wychowankowie nie opuszczali żadnej sposobności, by dać się w znaki sąsiadującej z nimi synagodze żydowskiej. Zawarta w r. 1611 umowa miała moc obowiązującą tylko jednostronnie. „Szilergelajty" były we Lwowie nietylko częste, ale i niejako zwyczajem usankcjonowane. Student lwowski, zwłaszcza od powstania z początkiem XVII. w. collegium jezuickiego, był panem mienia i życia żydowskiego, a kieszeni jego wychowawców wychodziło to znakomicie na zdrowie.

Żyd lwowski był wobec napadu studenta zupełnie bezbronny.

Razu pewnego, gdy jeden z obywateli-Żydów stał sobie spokojnie oparty o mur opodal okna swego sąsiada-chrześcijanina, zbliżył się doń jakiś student i z całej siły cisnął nań kamieniem, celując oczywiście w głowę. Żyd zorjentował się w mig, pochylił się i kamień przeleciał mu ze świstem nad głową, trafiając w okno sąsiada, wybijając z trzaskiem szybę i wyrządzając może jeszcze w mieszkaniu inną szkodę. Właściciel jego wybiegł przerażony natychmiast na ulicę, skąd ów żak w międzyczasie czmychnął. Zastał tam tylko nastraszonego Żyda, który nie ochłonął był jeszcze z wrażenia uniknięcej cudem śmierci. Cóż, kiedy zirytowany sąsiad począł się go imać, usłyszawszy co się stało, by mu szkodę wynagrodził. „Skoro kamień był dla ciebie przeznaczony, skąd ja przychodzę na tem cierpieć?" — krzyczał gniewnie. Sprawa oparła się wreszcie o władze miejskie. I oto zapadł wyrok, skazujący Żyda na zapłatę pełnego odszkodowania! Nie wolno było Żydowi — uznano — odchylić głowy, gdy w nią ów żak godził kamieniem, by przez to wyrządzić chrześcijaninowi szkodę. Bez względu na to, czy żak dobrze i godziwie uczynił, — Żydowi spowodować szkody nawet za cenę swego życia nie było wolno. Sprawiedliwości stało się zadość 1).

Cóż wobec tego stanowiska władz w tem dziwnego, że nastał krwawy, pamiętny w dziejach żydowskich Lwowa rok 1664? Rok, w zgrozą przejmującej współczesnej symbolistyce hebrajskiej mianem: „I był w ciemności wielkiej" oznaczony 2). Rok, który Żydom lwowskim przypomniał najstraszniejsze chwile męczennictwa średniowiecznego. Rok, w którym procesja Jezuitów, w dzień 3 maja urządzona, dała sygnał do pogromu studenckiego, przez blisko półtora miesiąca trwającego! Ogniem i mieczem, krwią i pożogą zaznaczyli się wówczas studenci lwowscy na dzielnicy żydowskiej. Szereg uczonych rabinów padł z ich ręki, ginąc śmiercią okropną, wśród 200 trupów, które zasłały ulice żydowskie. Pierwszy padł kantor Samuel Chajes, krwią zbroczony, kiedy w synagodze w ową nieszczęsną sobotę, 3-go maja 1664, modlitwie wiernych przewodził: „zginął podczas modlitwy" — powiada nagrobek jego — „przez przeklęte ścięty ręce w sobotę, 8-go Ijjar 5424... oby Bóg pomścił krew jego..." Dwaj synowie wielkiego rabina Dawida Halewi („Turej Zahaw") legli wśród męczenników. Zgasła nadzieja świetnego domu nauki żydowskiej, piętno ryjąc kainowe na młodocianych mordercach z collegium jezuickiego... 3).

Czy na tych mordach i na szkodach krociowych koniec? Czy przyszło wreszcie opamiętanie? Bynajmniej. Stare akta mówią o ciągłych „kontrowersyach" i „extorsyach", jakie między młodzieżą szkolną a żydostwem lwowskiem zachodziły. Jakie to „kontrowersye" i „extorsye" domyślić się łatwo. Krew żydowska zasmakowała. Mienie, łatwo zagrabione, podrażniło apetyt. Raz za razem wyciągali tedy studenci łapczywie rękę po łup żydowski. Gdy nie szło dobrowolnie, pomagał gwałt. By zaś nie dopuścić do gwałtu, dawano — dobrowolnie.

Wreszcie nastąpiła ostateczna „konsolacja". Kozubalec podwyższono.

IV.

Dnia 17 grudnia 1722 r. podpisuje Kapituła lwowska dokument następujący:

„...Co zaś z Okkazyey Kompaktatów dawnych umówionych ieszcze w Roku tysiącznym sześćsetnym iedynastym różne osobliwie względem Korzenia braniego pozachodziły przez te lata kontrowersye, y Extorsye, one moderuiąc zracyi przed nami wyrażonych ordynowaliśmy, że by okrom Czterech Czerwonych Złotych od Żydów przedmieyskich, Złotych Dwudziestu od mieyskich wtychże kompaktatach opisanych, takową P. Rektor Szkoły Naszey teraz y napotym będący kontentował się pensyą:

„to iest

„na Świętego Pawła, albo na Święto Świętego Jana Kantego, powinny mu dawać Mieyscy i Przedmieyscy razem Żydzi Szczupaka, albo Karpia rosłego, oliwy Gdańskiey funt, Imbieru pułfunta, Pieprzu pułfunta, Szafranu łot.

„Na Boże Narodzenie Szczupaka także albo Karpia rosłego, Pieprzu funt, imbieru funt, Szafranu łot, Oliwy Gdańskiej pulfunta.

„Na Dni Zapustne Ćwierć Cielęcia.

„Na Świętego Grzegorza, to iest na Gregorjanki Szczupaka y Karpia rosłego, Oliwy Gdańskiej funt, imbieru pulfunta, Szafranu łót, y Taler bity; także Gorzałki dla Studentów garniec, albo za każdego Karpia czyli Szczupaka po złotych trzy, iak będzie chciał Pan Rektor.

„Na Zmartwychwstanie Pańskie funt Pieprzu, funt Imbieru, łót Szafranu;

„Które Czerwone Złote, y Złotych Dwadzieścia, także y korzenie, Burmistrz albo Szafarz oddawać powinien, a Pan Rektor kwit ręczny, który za authentyczny ma bydź poczytany dawać.

„Że zaś z oznaczonych w tychże kompaktatach Młodzieńcom Szkolnym pensyi urosły większe Exakcye, które ludakami nazwaną, tedy y te moderuiąc przykazuiemy, żeby tylko Cztery razy, to iest na każdy kwartał po Złotych Siedm Groszy Ośmnaście ciż Żydzi do rąk p. Rektora (któremu wcześnie iak czas przychodzi będzie powinien Szafarz synagogi odnosić) oddawali, albo ieżeli P. Rektor przekaże za kwitem onego studentom, którym P. Rektor wypłacać powinien, nic sobie więcey nie przyczyniaiąc.

„Takimże sposobem y Pater Szkoły teyże odbierać po Złotych Pięć groszy piętnaście powinien na Cztery kwartały; także groszy Sześć co tydzień z latek żydowskich Przedmieyskich, y Pieczenią iedną na każde Święto ze Czterech Świąt wyrażonych w dawnych Ustawach, albo za każdą pieczenię złoty ieden.

„Te zaś Pensye przez Dyspartymenty na Osoby żydowskie, albo przez Palety na grabiesz niepowinni Starsi Żydzi wypłacać, ale gotowymi pieniądzmi żeby skargi nierosły iako teraz bywało.

„Inne zaś wprowadzone przez te Czasy Extorsye po Ulicach Żydowskich, ludasza, Puszkę, Kańczugę (?) kassudemy y wszelkich wiolencyi, bicia, potrącania Bachorów, Żydówek etc. których tenże P. Rektor Szkoły teraz y napotym będący zabraniać y za nie karać powinien, zabraniamy y zakazuiemy Surowo.

„Nie derogujemy iednak zwyczaiowi zdawna praktykowanemu względem dawania czterech kilimów przy Introdukcyey nowego do Szkoły P. Rektora, albo ukontentowania za nie onego..."

— — — — — — — — — — — — — —

Taki stanął układ lat temu zgórą dwieście. A na oryginalnym dokumencie dopisali burmistrze kahalni Elo Abranowicz i Herszko Pops Moszkowicz oraz szafarz obu kahałów Icko Szmaiowicz 4) głoskami hebrajskiemi co następuje: „Dzięki Ci Boże Izraela, żeś nam do tego dopomógł. Tobą się świadczymy, że wszystkiego składnie dopełnimy. Byleby wreszcie spokój zapanował w starej świętej gminie lwowskiej..."

I echa wieków odzywają się...

• • •

UWAGA: Niestety znakomitego dzieła prof. Bałabana o Żydach lwowskich nie miałem przed sobą, podczas pisania powyższego szkicu.

1) Wiadomość o tym niesłychanym wyroku u Badera, 30 Doires Iden yn Pojlen, Nowy Jork 1927, p. 148.

2) Wartość liczbowa słów: „Ach baja ba-chszeichu gadol" równa się 424, a więc dacie żydowskiej.

3) Opis pogromu z wszystkimi szczegółami podaje Caro, Geschichte der Juden in Lemberg, Kraków 1894, p. 74 ss.; przedruk wszystkich nagrobków tamże p. 162 ss.

4) Tak są wymienieni w tekście dokumentu; natomiast oryginalne podpisy hebrajskie brzmią: Eliaben Abraham Majzels, Chanania Cwi ben Mosze Margulies i Jicchak ben Szmaja, neeman. Ponadto podpisany jest na dokumencie jako czwarty „faktor kapitulny Aaron Zelmanowicz Muncer", który pośrednicył przy dojściu do skutku całej umowy. Tekst hebrajski zajmuje kilka wierszy niewyraźnego, zawiłego pisma z ręki Ela Abranowicza, którego treść odpowiada w przybliżeniu podanemu wyżej przekładowi.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 14 lipca.

Kraków (312,8) 11,45 komunikaty P. W. K. 11,58 sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo- meteorologiczny, 12,05 Transmisja z gmachu Sejmowego w Warszawie uroczystości otwarcia zjazdu Polaków z zagranicy, 16 Pogadanka dla rolników, 17 Koncert popularny z Warszawy, 18,35—19 Odczyt z Poznania, 19 Rozmaitości, komunikaty, 19,10 „Humor na Parnasie" — recytacje, 19,56 sygnał czasu, hejnał, program na dzień nast., 20,05 Odczyt pt.: „Z dziejów stosunków polsko- francuskich", wygł. prof. Henryk Mościcki, 20,30 Koncert wieczorny: Wykonawcy: prof. Egon Petri (fort.), Franciszka Platówna, primadonna opery lwowskiej, p. Włodzimierz Ormicki (akomp.). W czasie przerwy koncertu komunikat sportowy, 22 komunikaty, 22,45—23,45 muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie.

Warszawa (1411,7) 20, 30 koncert muzyki francuskiej.

Katowice (408,7) 12,05 transmisja z Warszawy, 16 odczyty z działu „Rolnictwo", 17 Koncert orkiestry mandolinistów, 18,20 koncert z udziałem Andy Kitschmann, 19 rozmaitości, 20,05 recytacje, 20,30 koncert z Warszawy, 22 komunikaty, 22,45 muzyka taneczna.

Poznań (334,8) 20,30 akademja ku czci święta francuskiego.

Wiedeń (516,3) 11 koncert orkiestry symfonicznej.

Budapeszt (550) 12,30 koncert symfoniczny.

Monachjum (533) 20,05 „Faust" opera Gounoda.

Langenberg (473) 20,10 „Uprowadzenie z Seraju" opera Mozarta.

Stuttgart (360) 20,45 wieczór Mozarta.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Życie i twórczość George Courteline'a

Literatura francuska poniosła poważną stratę. Dowcipny satyryk, wybitny autor nowelek, humoresek, komedyj i komedyjek jednoaktowych Moinaux (literacki pseudonim Georges Courteline) umarł.

Przed rokiem stracił nogę, teraz musiał się poddać ponownej operacji i amputowano mu drugą nogę.

Tej amputacji wielki humorysta francuski nie przetrzymał. W dniu urodzin, w 69-tym roku życia pożegnał się ze światem.

„Po raz pierwszy wzruszył przyjaciół do płaczu“, powiada Paweł Block.

Był on znany i popularny nietylko w Paryżu, ale w wielu krajach europejskich, które tak chętnie importują lekkie i pikantne farsy francuskie.

Nie odrazu wszedł Courteline na drogę swego powołania.

Ojciec pragnął, by syn poświęcił się studjom, ale Georges nie okazywał ku temu zbytnich skłonności.

Pisał zrazu liryczne wiersze, które później sam wyśmiewał; wstąpił do pracy dziennikarskiej, wydając wraz zCatulle Mendesem czasopismo „Paris moderne“.

Służył w wojsku, a potem przez 15 lat był urzędnikiem jednego z ministerjów.

Że te lata „służby“ urzędniczej (w biurze prawie nigdy go nie widywano) nie przeszły dla niego bez echa widać z jego satyr na biurokratycznych trutniów, bezdusznych formalistów, bezmózgich urzędników.

Często rozprowadza on ten kontrast dwuch odrębnych światów: obywatela i urzędnika.

Ta walka z biurokracją zajmuje jedno z głównych miejsc w twórczości Courteline'a.

To był świetny obserwator.

Posiadał dar spostrzegania przedewszystkiem śmiesznych stron natury ludzkiej.

Z obserwacyj w czasie służby wojskowej wyniósł np. tak szampańsko wesołe utwory, jak „Radość szwadronu“ lub „Pociąg 8-47“.

Wszak jako urzędnik ministerstwa oświaty, połowę pensji płacił swojemu koledze, aby za niego całą pracę wykonał. Ale ucho dzbana urwało się.

„Zastępca“ Courtelina chciał wyzyskać swój miesięczny urlop. Biednemu Courteline'owi groziło to, że będzie musiał sam pracować. Opuścił tedy tę niewdzięczną służbę.

Nigdy jego indywidualizm nie znalazł takiego ujścia, jak w teatrze.

Najlepsze jego sztuki to: „Poważny klijent“, „Wyrozumiały komisarz“ (uscenizowana, jednoaktowa humoreska) i „Bourbouroche“.

Ta ostatnia komedja wielkie miała powodzenie na scenach europejskich.

Różni się zresztą od wszystkich innych sztuk Courteline'a tem, że ten wykwintny Francuz chce poróżnić słabą płeć, tj. mężczyzn, z płcią silną, tj. z kobietami.

Warto komedji tej poświęcić trochę miejsca.

Rentjer Bourbouroche ma pieniędzy wbród; na pieniądze te znaduje równie doskonałą, jak rozkoszną lokatę: kochankę.

Ośm lat siedzi ona na tej intratnej posadzie, której zasadniczą cechą jest służba dla jednego szefa.

Bourbouroche ośm lat w to wierzy... Warjat.

Dopiero w kawiarni (o której tak chętnie Courteline lubi gawędzić) poczciwy staruszek, sąsiad kochanki, zdejmuje bielmo z oczu głupawego Bourbouroche'a. Odsłania mu, że go ona zdradza akurat... ośm lat. Nadto, że w czasie od wiedzin rentjera, sprytna kochanka zamyka spólnika do przysłowiowej szafy.

W Bourbouroche'a, tę łagodną owieczkę, wstępuje nagle srogi lew.

Goni w te pędy do domu, by rozszarpać niewierną Adelę. Istotnie w szafie znajduje kochanka, ale ani jego ani Adeli nie rozszarpuje — ona go przekonała, że niewinna, jak nowonarodzone dziecko — natomiast Bourbouroche szarpie owego biednego sąsiada, tarmosi łajdaka, który śmiał coś zarzucić kochance...

Taki miał Courteline pogląd na kobiety.

Courteline był pod silnym wpływem Moliera. Napisał dokończenie „Mizantropa“ pt. „Nawrócenie Alcesta“.

To zapewne z wdzięczności za natchnienie, którego użyczył mu „Mizantrop“.

Zwłaszcza ten „Pociąg“ może największych śledzienników pobudzić do paroksyzmu śmiechu. Jest to wielce komiczna historja o dwu żołnierzach na urlopie, którzy swemi kawałami całe miasto do góry nogami przewracają.

Bije z jego książek taka beztroska, jaka i w życiu cechowała Courteline'a.

Bourbouroche jest bowiem świadomą karykaturą zdecydowanego, mocnego Alcesta, którego cała siła raz po raz pryska pod czarem spojrzeń Celiny. Najoczywistsza zdrada staje się w różowych usteczkach Celiny tak niewinną, że Alcest staje się bezbronnym.

Czy człowiek silny, czy słaby — kobieta go pokona. Moljer i Courteline wiedzą o tem dobrze.

Zmarły komedjopisarz przez cały czas wojny milczał.

Ostatnim jego utworem to „Moja filozofja“; z książki tej występuje ten czarujący humorysta francuski zarówno jako dowcipny, jak i poważny człowiek.

A takim był w całej swej twórczości, bo na dnie każdego dowcipu Courteline'a leży chęć poprawienia społeczeństwa.

Dr. Wilhelm Fallek.

—oSo—

ALFRED LUTWAK.

PECH

Skręca z nóg i śmieje się trzynastka,
Uderza głowę o własną ręką zbudowane ściany,
Zatacza się chichotem pijanym,
A rozpaczliwe płacze wita oklaskiem.

Usuwa z pod nas deski podłogi
I macha przed oczyma barwnym pękiem szczęścia —
W próżnię bezlitosną uderzają pięści,
Ostatniem zerwaniem wyruszamy w drogę...

I znów nas powali, i znów rzuci w błoto —
Serce zabije, skronie spłyną potem —
Aż powstaniemy z krzykiem i czapką na bakier:
Niech piorun trzaśnie! Niech szlak trafi!

Tragizm świętego na tle powojennej Anglji

Wojna niszczy starą kulturę a nie buduje nowej

Stefan Zweig w słynnem swem studjum o Tołstoju motywuje tragizm Tołstoja tem, że nasze czasy są niewspółmierne ze świętością jako taką. Święty mógł występować w dawniejszych społeczeństwach w sobie zamkniętych, ale i wtenczas wyrzucał siebie niejako poza nawias społeczeństwa, nie biorąc w niem aktywnego udziału. Dzisiaj takie odseparowanie się od społeczeństwa jest rzeczą niemożliwą, a powtóre samowystarczalność odrębnych wspólnot okazała się tylko fikcją, bo w rzeczywistości mimo różnic rasowych i historycznych wytwarzają się stany zjednoczone świata.

Te refleksje Stefana Zweiga mogą nam posłużyć jako punkt wyjścia do omówienia najnowszej powieści Galsworthyego p. tyt. „Święty“ wydanej w niemieckiem tłómaczeniu nakładem Pawła Zsolnaya. Odrazu zaznaczam, że pomijam tutaj literackie walory ostatniego dzieła twórcy cyklu „Forsyte-Saga“, przedstawiających nam wzrost i upadek przeciętnej angielskiej mieszczańskiej rodziny. Chodzi mi tutaj głównie o społeczno-obyczajową stronę tej powieści, o duchowy wizerunek powojennej Anglji. Galsworthy w dwóch poprzednich powieściach, będących epilogiem cyklu „Forsyte“, a mianowicie w „Srebrnej łyżce“ i w „Białej małpie“ nie ukrywa wcale swego głębokiego pesymizmu i szeroko maluje nam duchowe i moralne spustoszenia, jakie wojna wywołała w Anglji. Najnowsze jego dzieło jest próbą podejścia do tego samego problemu z innej strony. Jej bohaterem jest przeciętny angielski duchowny, który chce odpowiedzieć na wszystkie bolące problemy, jakie wysunęła wojna, z wyżyn swego dostojnego kapłaństwa. Próba ta kończy się zupełnem bankructwem, a bohater uznaje sam swą klęskę i wycofywuje się z pulicznego życia. Klęska ta spotkała kapłana anglikańskiego kościoła Piersona przedewszystkiem osobiście. Młodsza najukochańsza jego córka zakochała się w młodym chłopcu, który za dwa tygodnie miał odejść na front. Młodzi ludzie chcieli się połączyć małżeńskim węzłem, ale ojciec się temu sprzeciwił, wychodząc ze założenia, że małżeństwo jest świętym sakramentem i dlatego nie należy lekkomyślnie do niego przystępować. Córka nie uznaje jednakowoż skrupułów swego ojca, bo jedno tylko wie, że jej ukochany wkrótce ma być wcielony do szeregów walczącej we Flandrji angielskiej armji i że czeka go tam nietylko możliwa, ale i prawdopodobna śmierć. Chce więc wywalczyć na życiu maksimum życiowej radości i dlatego w jasną księżycową noc oddaje się swemu ukochanemu, który aczkolwiek jest bardzo porządnym chłopcem, przyjmuje miłość dziewczyny, bo chce życie swoje przedłużyć poza swą prawie niechybną śmierć.

Ojciec, stary pastor, nie rozumie swych dzieci. Obcym jest mu ten przyśpieszony rytm życia, ten pęd, by za wszelką cenę narzucić życiu swą wolę i wywalczyć na niem maksimum życiowej radości. Młodzież ogarnął nastrój chiljastyczny, wywołany widmem śmierci, stojącej u bezgłowia życia i zatruwającej każdą chwilę. Ponieważ mamy umrzeć, dlatego żyjwy teraz — oto przewodnie hasło, które wojna wypaliła na świadomości współczesnego Anglika. Ojciec jest świętym i dlatego żąda od swej córki, by się przyznała do macierzyństwa i wzięła na siebie całą odpowiedzialność za swój krok. Żąda od córki zbyt wiele, albowiem w tem starciu się z purytanizmem angielskiego społeczeństwa, córka ulega i pada ofiarą ludzkiej złośliwości, ukrywającej się poza barykady uświęconej tradycją konwencjonalnej moralności. Córka nie jest wcale bohaterką, która śmiało rzuca temu społeczeństwu protest pod nogi, lecz sama uznaje prawdę tej mieszczańskiej moralności i dlatego wybiera łatwiejszą drogę tj. ucieczkę.

Obojętne są dalsze losy tej dziewczyny, która potem wychodzi za mąż za człowieka bardzo porządnego, swem nazwiskiem pokrywającego potem „zbrodnię“ przeciw moralności, bo o wiele ważniejszą rzeczą dla autora i dla nas jest problem bankructwa starego ojca. Nie jest to człowiek głęboko

wykształcony i dlatego nie może dotrzymać placu w polemice ze swym zięciem ateistycznym czy też z agnostycznym doktorem medycyny, ale jest to człowiek niezwykłej delikatności uczuc, pełen poczucia odpowiedzialności bardzo poważnie traktujący swoje posłannictwo. Tu nie chodzi o starcie się dwóch generacji, lecz o walkę dwóch światów. Stara Anglja z powodu wojny zachwianą została w swych posadach, albowiem wojna okazała nam kruchość dawnej angielskiej życiowej postawy wobec świata i ludzi. Nieudolną jest stara generacja nie może zrozumieć tej nowej generacji, która wyszła z wojny, brocząca tysiącem ran i napróżno usiłuje znaleść dla siebie nową swą prawdę życia. Podczas wojnv świat był ogarnięty obłędem, a ten obłęd przeżarł do głębi i zatruł zupełnie duszę młodego pokolenia. Swemi sympatjami staje autor raczej po stronie starego pokolenia ale dzieło jego jest w rzeczywistości chociaż dalekiem jest od wojny, chociaż akcja jego rozgrywa się po większej części w samej Anglji, poważnym aktem oskarżenia przeciwko wojnie jako takiej. Wojna niszczy stary świat, a do budowy nowego jest zupełnie niezdolna. Oto ostateczny morał tej powieści.

M. Kanfer

KRONIKA LITERACKA

CZY DYREKTOR TEATRU MUSI WYSTAWIĆ ZAKUPIONĄ SZTUKĘ?

Ludwik Fulda skarży Maksa Reinhardta.

Swego czasu zakupił Maks Reinhardt u Ludwika Fuldy prawo do wystawienia dwóch utworów ale ich nie wystawił. Ludwik Fulda mimo upływu kilkuletniego terminu i mimo swych nalegań nie otrzymał od Reinhardta żadnej decydującej odpowiedzi, kiedy jego utwory zostaną wystawione, wobec czego zaskarżył Reinhardta do sądu. Adwokat Reinhardta postawił tezę, eż nie można żadnemu teatrowi narzucić obowiązku wystawienia utworów, które kiedyś zakupił, a których później z pewnych powodów nie może wystawić. Sąd przychylił się do tej tezy i oddalił Fuldę z żądaniem o odszkodowanie. Fulda wniósł odwołanie do trybunału apelacyjnego. Niemiecka prasa bardzo dużo poświeca uwagi tej sprawie, która ma zasadnicze znaczenie, albowiem może się zdarzyć wypadek, że dyrektor jakiegoś teatru zakupi wszelkie sztuki, które mogą mieć powodzenie, by w ten sposób pozbawić się konkurencji, a następnie tych sztuk nie wystawi. Taki stan rzeczy jest wielkiem niebezpieczeństwem dla autorów dramatycznych.

OTTO H. KAHN BUDUJE W TEL AWIWIE HEBRAJSKĄ OPERĘ. Znany nowojorski bankier i mecenas sztuki Otto H. Kahn należący do zarządu Metropolithan Opera w Nowym Jorku stanął na czele amerykańskiego komitetu, który zamierza w Tel Awiwie wybudować gmach dla hebrajskiej opery. Kahn pozyskał dla tego celu rosyjski reżyser Golinkin, który też stanie na czele nowej opery w Tel Awiwie. Wszystkie przedstawienia dawane będą w języku hebrajskim. Otto H. Kahn wybiera się do Palestyny, by należycie opracować cały plan akcji. Golinkin w Paryżu już zaangażował cały szereg śpiewaków ,którzy się uroczyście zobowiązali, że się nauczą po hebrajsku.

EMIL ZOLA JAKO BOHATER DRAMATU. Nowy dyrektor berlińskiej „Volksbühne" Karlheinz Martin przygotowuje na najbliższy sezon sensacyjną sztukę pt. „Dreyfus". Główną rolę tj. Emila Zoli gra berliński aktor Hans Pepteler.

ULICA EMILA ZOLI WE WIEDNIU. Pewna ulica w okolicy Hietzingu we Wiedniu ma otrzymać nazwę Emila Zoli. Na głównej tablicy figurować będą słowa: „Emil Zola, 1840—1902, francuski powieściopisarz, przedstawiciel naturalizmu".

VOLTAIRE NIE JEST JUŻ WIĘCEJ NA INDEKSIE STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Celne biuro Stanów Zjednoczonych zniosło zakaz wpuszczenia do Ameryki słynnego utworu Voltairea „Candide" książka ta znalazła się na indeksie zakazanych w Stanach Zjednoczonych utworów z powodu swej rzekomej niemoralności. Na tym inedksie znajduje się „Decameron" Bocaccia, pełne wydanie „Tysiąca i jednej nocy", Rousseau'a „Confessions", Owidjusza „Ars amandi", pamiętniki Casanovy i inne dzieła.

PISCATOR WYSTAWIA SZTUKĘ W 12 DJALEKTACH. Obok fracuskiego poety Flega ,który napisał swego „Paryskiego kupca" jako odpowiedź na „Weneckiego kupca" Szekspira, wpadł na ten sam pomysł znany berliński satyryk Walter Mehring, który oddał Piscatorowi do wystawienia swą komedję pt. „Der Kaufman von Berlin". W sztuce Mehringa aktorzy mówią 12 niemieckiemi djalektami, dlatego Piscator stara się o aktorów, którzyby płynnie tymi djalektami mówili. Sama sztuka jest parafrazą „Kupca weneckiego" i „Żyda wiecznego tułacza", albowiem główny bohater Kaftan łączy w sobie oba te typy, a jego córka nazywa się Jessi. Ostatnia scena pierwszego aktu odbywa się w berlińskim teatrze, gdzie właśnie grają „Shyloka" Szekspira. Kaftan przybył do Berlina, mając w kieszeni sto dolarów, przeszedł cały okres inflacji„ stał się miljonerem, by potem stracić znowu swój majątek i z ostatniemi stu dolarami wyjechać do Ameryki. Przy swym odjeździe spotyka się ze swym sobowtórem, który się także nazywa Kaftan, również przybył do Berlina i również miał w kieszeni tylko sto dolarów.

TYDZIEŃ CZECHOWA W MOSKWIE. Z okazji 25-lecia śmierci Czechowa organizują w Moskwie na październik br. tydzień Czechowa.

POLICJA BIERZE LEKCJE U WALLACEA. Jeden z londyńskich teatrów gra obecnie sztukę Wallacea pt. „Personalja nieznane". W sztuce tej występuje aż ośmiu detektywów, ściąga więc całe tłumy angielskiej policji, która bierze u Wallacea lekcje ścigania przestępców.

SOWIETY NIE WPUSZCZAJĄ AUSTRJACKIEJ OPERETKI. Pewien moskiewski teatr chciał wystawić znaną operetkę Emeryka Kalmana pt. „Księżniczka Chicago". Wszystko było przygotowane już do premjery, ale w ostatniej chwili rosyjska cenzura wkroczyła i zabroniła wystawienia operetki. W motywach zakazu czytamy, że operetka nie zgadza się z ideologją sowietów, ponieważ nie porusza wcale socjalnych konfliktów, a w swym rezultacie jest apoteozą kapitalizmu.

ZGON KATARZYNY TINGLEY. W Szwecji umarła w 77 roku życia Katarzyna Tingley, znana teozofka i następczyni Heleny Bławackiej. Zmarał stała na czele międzynarodowego teozoficznego instytutu w Point Loma w Kalifornji, oraz założyła szkołę mądrości Jogi w San Diego. Przez dłuższy czas wydawała też teozoficzny miesięcznik „The Philosophical Path". Pani Tingley dużo po Europie podróżowała, wygłaszając odczyty o teozofji.

ROBINZON CRUZOE — NIEZNANĄ OPERETKĄ OFFENBACHA. W Lipsku przygotowują wystawienie nieznanej dotychczas operetki Ofenbacha pt. „Robinzon Cruzoe".

NOWA ROLA JANNINGSA. Znany amerykański dramat „Podziemie" przerobiony został na film, a Jannings objął główną rolę.

CHARLIE CHAPLIN WYBIERA SIĘ W PODRÓŻ. Charlie Chaplin opuścił już Stany Zjednoczone i wybiera się w podróż, która tym razem obejmie Bałkan, Turcję, Syrję i Palestynę.

Kult żywego słowa

Nakładem księgarni F. Hoesicka wydał adwokat warszawski dr. Henryk Maryański książkę pod tytułem „Kult żywego słowa. O wymowie i rodzajach krasomówstwa".

Książka wypełnia dotkliwą lukę w polskiej literaturze retoryki, zwłaszcza wobec wyczerpanego nakładu prac zmarłego lektora wymowy uniwersytetu lwowskiego Juljusza Tennera pt. „Estetyka żywego słowa", a raczej jestto pierwsza próba syntetycznego, głębokiego ujęcia wszystkich zagadnień, związanych z wymową i krasomówstwem.

W części pierwszej, dotyczącej wymowy w ogólności, autor szczegółowo omawia te czynniki, które składają się na dobrą mowę, którymi dysponować musi dobry mowca, a więc traktuje o przygotowaniu mowy, o jej budowie, o głosie, o oddechu, wymawianiu i przestankowaniu, o akcentowaniu, o ruchach i mimice, o rytmie i tempie, stylu i doborze słów, o ironji, sarkazmie i dowcipie jako okrasie krasomówczej.

Jak ta różnorodność tematów wskazuje na wszechstronne ujęcie kwestji, przyczem autor sięga i do nauk pomocniczych jakoto stylistyki fonetyki, estetyki, psychologji, socjologji.

W obszernym wywodzie omawia stosunek mowcy do słuchaczy, sposób opanowania tremy i lękliwości oraz wpływ i znaczenie ćwiczeń retorycznych.

W części drugiej, autor przedstawia rodzaje krasomóstwa, wyodrębniając wymowę religijną, sądową i polityczną.

Najobszerniej — wynika to z powołania autora — traktuje wymowę sądową; przyczem nie ogranicza się wyłącznie do obron i oskarżeń karnych, lecz może po raz pierwszy w literaturze omawia znaczenie mowcy — adwokata w procesie cywilnym.

W części trzeciej autor niejako dla potwierdzenia swoich tez podaje wybrane wzory kazań, przemówień sądowych i politycznych, oraz okolicznościowych. Znajdujemy tam Arystydesa Brianda, uzasadniającego swe stanowisko w sprawie Lokarna, Mussoliniego, traktującego problem wolności politycznej czytamy okolicznościowe przemówienia prof. Stanisława Tarnowskiego, Henryka Sienkiewicza i Gabrjela d'Annunzia, obok głośnego obrońcy wiedeńskiego Dr. Wiktora Rosenfelda — wygłaszają mowy sądowe i to w procesach cywilnych — niespodzianka — wybitni adwokaci: Rajmund Poincare, b. prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej i jej obecny premjer i Paul Boncour, delegat Francji w Radzie Ligi narodów, wybitny poseł i przywódca socjalistów francuskich.

Książkę bardzo starannie wydaną, pisaną jasnym, potoczystym a wykwintnym stylem, czyta się jednym tchem i odkłada się ją z uczuciem wdzięczności dla autora, który obrał sobie dziedzinę tak mało u nas znaną, i tak pięknie i trafnie wywiązał się ze swego zadania ponad zamierzenia, wyłuszczone w przedmowie.

W dodatku autor podał literaturę przedmiotu w języku polskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim i włoskim.

Adwokat, obrońca, kaznodzieja, polityk, ktokolwiek w życiu publicznem oddziałać chce potęgą żywego słowa, — w książce autora znajdzie dużo cennych uwag i wskazań.

Można ją gorąco polecić **y.**

Pismo dla niewidomych

Mamy przed sobą wielkich sześć ksiąg in folio. To „W pustyni i w puszczy" Sienkiewicza, wydanie dla niewidonych. Każda litera — to szereg wyciśniętych kropek, ustawionych w specjalnym porządku. Ileż pracy trzeba było włożyć w „przetłumaczenie" liter naszego alfabetu na ten język niewidomych? Musi dokonać tego oczywiście człowiek widzący, pedagog. I dla ilu ludzi się tę rzecz robi? — stosunkowo dla małej garstki niewidomych Polaków. Oczywiście, że literatura dla nich musi być niezmiernie uboga, że wydawnictwa muszą być stosunkowo niezmiernie rzadkie i oczywiście bardzo drogie, a co zatem idzie, życie intelektualne niewidomych nie może się rozwijać należycie i nie może dawać im tyle zadowolenia, ilebyśmy im dać pragnęli i mogli.

I oto powstaje pytanie, czy naprawde ten sposób pisma jest najstosowniejszy, czy najlepsze jest tłumaczenie żywcem wszystkiego z naszego języka ludzi widzących, na znaczki jakoweś? Czy nie należałoby całkowicie przetransponować ich wychowania na ich swoistą sferę i psychikę?

Cechą charakterystyczną niewidomych jest fenomenalna pamięć. Uczą się oni niezmiernie szybko melodyj i tekstów, chwytają w lot kształt, o ile potrafią go ująć dotykiem. Otóż, wydawałoby się, że tę pamięć należy wykorzystać i na niej oprzeć pismo dla niewidomych. Przecież nie wszystkie narody używają pisma głoskowego. Stara cywilizacja chińska obywała się bez niego i obywa i nie chce porzucać go dla czego innego, nie chce, gdyż przedewszystkiem z porzuceniem pisma pojęciowego zatracona by została całkowicie jedność Chin, w których jest wiele języków zupełnie do siebie niepodobnych. Jedność utrzymuje w tym wypadku pismo pojęciowe, które można czytać tak samo dobrze po chińsku, jak i po polsku. Pismo to posiada nieskończoną ilość znaków i wymaga długich, wyczerpujących studjów do całkowitego opanowania — ma jednak kapitalną cechę powszechności. I właśnie coś podobnego należałoby zastosować dla niewidomych. Zreformowane, uproszczone, a odpowiednio opracowane pismo chińskie mogłoby dać podstawę do wydania książek dla niewidomych całego świata, a jak ogromnie obniżyłoby to koszta wydawnicze.

Rzecz jasna, że sprawa ta nie jest łatwa, że należałoby ją wszechstronnie przestudjować, uwzględniając zarówno to, co wytworzyła cywilizacja Dalekiego Wschodu, jak i to, co mamy w naszej stenografji, że należałoby poddać jaknajściślejszym badaniom metody stosowane kiedykolwiek przez ludzkość — należałoby następnie uwzględnić cały szereg momentów w dziedzinie morfologji, a nawet fonetyki i etymologji języków — co i w jakim zakresie da się ująć w piśmie pojęciowem. Przecież jasną jest rzeczą, że to co w jednym języku dawałoby nam wiersz, w innym da prozę i do tego podłą. Zagadnienie składni wystąpi już od pierwszej chwili w pracy nad tym tematem.

A jednak pracy tej warto dokonać, warto, bo w ten sposób uobywatelnimy wszystkich niewidomych całego świata, przed każdym z nich otworzymy zupełnie nowe horyzonty, a koszta wydawnictw obniżymy tak wydatnie, że nie będą oni skazani na korzystanie z filantropji tej czy innej jednostki, z największem poświęceniem się przekładającej dla nich w ciągu lat kilku benedyktyńskiej pracy jedną, biedną książczynę.

A. U.

ECHA ZE ŚWIATA.

Jak wygląda przeciętny człowiek świata

Świat jest pełen przeciętnych ludzi. Każdy z nas ma do czynienia przeważnie z przeciętnymi ludźmi, a jednak napewno bylibyśmy w kłopocie, gdybyśmy mieli zapodać i opisać zasadnicze cechy przeciętnego człowieka. Ie amerykański profesor Harry Hollyworth nie uznaje widocznie tych trudności i opisał sam typ przeciętnego człowieka. Na podstawie analizy 93.000 przeciętnych ludzi doszedł ten amerykański profesor do następującego portretu przeciętnego człowieka: Żyje przeciętnie 53 lata, waży 150 funtów, wysokość jego wynosi 163 cm. i przesypia trzecią część swego życia. Mózg jego waży 1300 gramów, puls wynosi 70 uderzeń, a zapas jego słów obejmuje około 75000 pojęć. Zna różnicę między królem a republikańskim prezydentem, ale nie potrafi podać różnicy między „rewolucją" a „ewolucją". Włada tylko swoim macierzystym językiem, żeni się we wczesnym wieku i ma 3 do 5 dzieci. Jego ogólne wykształcenie jest stosunkowo minimalne, ale ma wiadomości w dziedzinie swego zawodu i zarabia rocznie 1000 dolarów.

Ten ostatni szczegół naprowadza nas na to, że amerykański profesor uwzględnił tylko amerykańskiego obywatela.

Zgon zakonnicy, która była kiedyś słynną gwiazdą paryskich teatrów

W tych dniach zmarła w klasztorze w miejscowości Vittel we Francji Ewa Lavalliere. Zmarła urodzona w mieszczańskiej ubogiej rodzinie zaczęła swoją artystyczną karjerę, jako chórzystka, ale w stosunkowo dość krótkim czasie stała się jedną z gwiazd paryskich scen. Przed wojną dyrektorowie teatrów przepłacali się, by ją pozyskać dla siebie. Ewa Lavalliere największ triumfy odnosiła w dziedzinie komedji, grywając po większej części role naiwnych. Żyła, jak księżna, posiadając dwie wille w Paryżu, jedną w Nicei, jedną w Deauville, a jej brylanty i kosztowności wzbudzały zachwyt i zazdrość całego Paryża.

Ewa Lavalliere przeżyła 40 lat, grywając wciąż naiwne — i nie przeczuwając nawet, że era jej świetności dawno już się skończyła. Smutnem było jej rozczarowanie, gdy [illegible] czas wojny pewien dyrektor ofiarował jej tylko połowę gaży, którą dotychczas pobierała. Zrozumiała wtenczas, że musi się wycofać i nagle zniknęła z Paryża. Liczni jej przyjaciele i wielbiciele dowiedzieli się tylko, że wybrała się w daleką podróż. Sprytnemu jednakowoż reporterowi pewnej paryskiej gazety udało się wpaść na jej ślady, prowadzące do klasztoru we Vittel. Na drugi dzień setki jej wielbicieli pukało do bram klasztoru, ale oświadczono im, że Ewa Lavalliere zmarła, a obecnie znajduje się w klasztorze tylko siostra Agnieszka. Raz tylko, tj. w dzień swych 50-letnich urodzin przyjęła swoich dawnych kolegów i koleżanki, ale nie była to już Ewa Lavalliere, lecz stara wyniszczona siostra Agnieszka. Opowiedziała wtenczas, że mowy Buddy silne na nią wywarły wrażenie i przekonały ją, jak marnem jest ludzkie życie. Postanowiła wtenczas umrzeć w spokoju i dlatego wstąpiła do klasztoru.

Zasądzenie byłego francuskiego ministra skarbu Klotza

Donieśliśmy już o wyroku, zasądzającym na dwa lata więzienia byłego francuskiego ministra finansów Klotza, oskarżonego o cały szereg oszustw, popełnionych przez wystawienie sfałszowanych weksli i niepokrytych czeków. Afera Klotza wywołała w grudniu ub. roku powszechną sensację w Paryżu, albowiem Klotz grał od 90-tych lat ubiegłego stulecia wielką rolę w politycznem życiu Francji i był siedem razy ministrem finansów. Za czasów pokoju wersalskiego był w gabinecie Clemenceau również ministrem finansów. Wyrządził skarbowi państwa przez sprzedaż tzw. demobiljów tj. sprzętów wojennych szkodę we wysokości 6,800 tysięcy franków. Jego sytuacja majątkowa stawała się z każdym dniem gorszą, ponieważ rozwiodła się z nim żona, która aż do rozwodu opłacała wszystkie jego długi. Gdy Klotza aresztowano, próbowano go ratować w ten sposób, że oddano go do sanatorjum dla zbadania jego umysłowego zdrowia. Psychjatrzy nie mogli go jednakowoż uznać „chorym" i dlatego Klotz musiał stanąć przed sądem.

Do rozprawy przybyła elita Paryża. Oskarżony przyznał się do winy, a usprawiedliwiał się tem, że miał zamiar wykupić weksle i pokryć czeki, ale te mu na przeszkodzie stanęło jego aresztowanie, które zupełnie podkopało jego kredyt. Wszyscy jego wierzyciele cofnęli skargi, a pozostał tylko jeden świadek, którego zeznania były nawet dla oskarżonego korzystne. Słynny obrońca Torres prosił o wyrok uwalniający, ponieważ Kloz był nieszczęśliwym człowiekiem, który padł ofiarą swego szału gry we wszystkich wyścigach. Sąd nie stanął jednak na tem stanowisku i zasądził Klotza na dwa lata więzienia.

NADESŁANE CZASOPISMA.

— „NARÓD". Miesięcznik Nr. 5–6. (Czerwiec—Lipiec 1929) zawiera następującą treść: Przed XVI kongresem sjonistycznym — J. Zineman. W spornej kwestji — Dr. A. Tartakower. Polityka żyd. w Polsce — w ost. dziesięcioleciach I. Grünbaum. Antsemityzm w Rosji — P. N. Miljukow. Kapitalizm żydowski — Dr. M. Rozenberg. Abraham Goldfaden — P. Almoni. Pamięci A. D. Gordona — Ch. Bussel. Z pieśni — Marek Schenlag. Bet Hamidrasz pali się — M. Herz. Strzał w dniu ślubu — M. Kleinbart. Z Włodz. Żabotyńskim — Dr. R. Feldschuh. Zasadniczy błąd — R. Beker. Na pozycjach „Narodu". — Nadesłane książki. Dodatek: „Haszomer Haleumi". — „Masada". Adres: Wydawnictwo „Naród" Warszawa, skrzynka pocztowa 500.

— „SPRAWY NARODOWOŚCIOWE" (Rok III, Nr. 2 za marzec i kwiecin 1929 r.) ukazał się nakładem Instytutu Badań Spraw Narodowościowych Nr. 2 „Spraw Narodowościowych", czasopisma poświęconego badaniom spraw narodowościowych. Na bogatą treść tego numeru składają się następujące artykuły: p. Tadeusza Katelbacha pt. „Sprawa procedury mniejszościowej Ligi Narodów", M. Felińskiego pt. „Organizacja i rozwój spółdzielczości ukraińskiej w Polsce", obrazujący dorobek ekonomiczny narodu ukraińskiego Dr. Wacława Junoszy pt „Statystyka ludności polskiej w Niemczech", dający analizę narodowościowej statystyki niemieckiej oraz obraz i rozmieszczenie sił polskich w Niemczech; oraz zakończenie artykułu pt. „Mniejszość Polska w Czechosłowacji". Pozatem numer zawiera, jak zwykle, obszerną, aktualną i interesującą kronikę spraw dotyczących mniejszości narodowych w Polsce, zagadnień narodowościowych poza Polską i kwestyj mniejszościowych na terenie międzynarodowym, oraz recenzje i bibljografję. Obecny numer zawiera tekst przemówień na 54 Sesji Rady Ligi Narodów i Memorjał Polski w sprawie procedury mniejszościowej. eCna pojedynczego egz. Nr. 2 „Spraw Narodowościowych" wynosi 5 złotych; do nabycia znajduje się we wszystkich księgarniach i administracji „Spraw Narodowościowych", Warszawa, ul. Jasna 19 (II piętro).

— „PRZEGLĄD SPOŁECZNY", miesięcznik poświęcony zagadnieniom pracy społecznej i opieki nad dzieckiem, organ Związku Tow. Opieki nad Sierotami Żyd. Rzeczyp. Polskiej. — Treść numeru czerwcowego: Dr. Maks Schaff: Przed Walnym Zjazdem. Dr. L. Blaustein: O okresie krnąbrności w życiu chłopca z psychologicznego punktu widzenia. Dr. Helena aKtz: Nowa ustawa karna dla młodocianych przestępców. Dr. Michał Friedländer: Zagadnienia płciowe w wychowaniu młodzieży. Kronika. Wiadomości z eCntral Sierocych. Komunikaty. Przegląd czasopism.

Nowe wynalazki w dziedzinie samochodowej

Przechodząc ulicą i patrząc na piękne i cicho sunące limuzyny, podziwiamy niejednokrotnie olbrzymi postęp techniki, jaki zaszedł w ciągu ostatnich kilku lat w przemyśle automobilowym. Niema takiej części w samochodzie, która nie zostałaby zmieniona lub ulepszona dzięki zastosowaniu nowych wynalazków.

Jednem z najciekawszych ulepszeń ostatniej doby jest zastosowanie pompki do akceleratora. Ma ona za zadanie progresywne zwiększanie szybkości w sposób automatyczny. Jeżeli kierowca naciśnie nawet silnie na pedałakceleratóra, otwierając zbyt duży dopływ mieszanki do motoru, to pompka nie dopuszcza do nagłej zmiany szybkości samochodu, regulując powoli i progresywnie zwiększanie szybkości. Posiada to duże znaczenie dla samochodów, kursujących po mieście, gdzie ruch uliczny zmusza do ciągłego hamowania wozu, a następnie do możliwie prędkiego zwiększania szybkości.

Pompka ta była dotychczas stosowana tylko na drogich wozach. Dopiero General Motors zastosowało w tej klasie wozów pompkę do akceleratora na nowych 6-cylindrowych Chevroletach, które mimo to pozostały w cenie dawnych wozów 4-cylindrowych.

Dzięki tej pompce samochody Chevrolet są idealnemi wozami, dostosowanemi do ruchu ulicznego. Sprężytsość i szybki start — oto zalety samochodów zaopatrzonych w specjalną pompkę do akceleratora.

Wiadomości z kraju

DELEGAT WYSTAWY PALESTYŃSKIEJ W POLSCE

W Warszawie bawi p. inż. S. Jaffe z Tel Awiwu, dyrektor wystawy palestyńskiej i szef wydziału importowego polsko- palestyńskiej izby handlowej w Tel Awiwie.

P. Jaffe zwiedzi wystawę w Poznaniu, by poznać możliwości produkcji polskiej do Palestyny i do krajów Bliskiego Wschodu. Wystawa palestyńska, która odbyła się w Tel Awiwie na wiosnę tego roku, odniosła olbrzymi sukces, zwiedziło ją przeszło 200 tys. osób, w tem kupcy z Egiptu, Syrji, Persji itd. Obecnie organizowane są w Tel Awiwie targi Bliskiego Wschodu, które odbywać się będą regularnie co rok na wiosnę. Zadaniem tych targów będzie utrzymywanie ruchu handlowego z całym Bliskim Wschodem. Pierwsze targi takie odbędą się w kwietniu 1930 pod protektoratem Wysokiego Komisarza Johna Chancellora.

Zadaniem p. Jaffego jest zainteresowanie targami lewantyńskiemi tych gałęzi przemysłu polskiego, które mogą liczyć na eksport swych towarów do krajów Bliskiego Wschodu.

BURMISTRZ, JAKICH NIE WIELU

W Brześciu n. Bugiem zaszedł ostatnio wypadek, który swoją niespotykaną dotąd w dziejach samorządu polskiego oryginalnością musi wzbudzić zainteresowanie i podziw dla cywilnej odwagi oraz obywatelskiego sumienia.

Oto burmistrz miasta Brześcia dr. Łopot składa mandat piastowanej przez siebie godności burmistrza oraz prezesa prorządowego klubu sanacyjnego. Geneza tego kroku przedstawia się jak następuje: Rada miasta Brześcia uchwaliwszy budżet na rok bieżący przedstawiła go w myśl postanowień ustawy do zatwierdzenia urzędowi wojewódzkiemu na Polesiu. Urząd wojewódzki budżet skorygował a na skutek tej korekty, przeprowadzonej w sposób jaskrawo tendencyjny, ucierpiały szczególnie pozycje przeznaczone na kulturalne cele żydostwa brzeskiego i żydowskiej opieki społecznej oraz inne instytucje charytatywne. Niezrozumiały ten krok wojewody poleskiego wywołał na następnem posiedzeniu rady brzeskiej niezwykłe poruszenie i postanowiono zaskarżyć tę decyzję do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Na temże posiedzeniu odczytano list burmistrza dra Łopota, w którym tenże komunikuje, że składa mandat burmistrzowski i zarazem godność radnego. Motywuje krok ten następująco:

Pracę swoją w radzie miejskiej rozumiał w tym duchu, że należy stworzyć platformę do porozumienia między wszystkiemi ugrupowaniami. Jako rezultat swojej polityki uważa za słuszną uchwałę całej rady, która uwzględniła potrzeby ludności żydowskiej, przeznaczając na jej kulturalno-filantropijne cele sumę stanowiącą jedną trzecią subwencji przeznaczonej dla ludności polskiej, mimo iż ludność żydowska miasta wynosi 55 procent. Wobec skreślenia pozycyj przez województwo na cele żydowskie, uważa budżet za niemożliwy do realizacji i nie może się z tem solidaryzować. Tem mniej ponieważ województwo skreśliwszy pozycję na cele kulturalne Żydów miasta wstawiło pewną sumę na urządzenie dwóch publicznych klozetów (!!!) Nie może się godzić jeszcze z jednego powodu, ileże w tym roku gmina mogłaby zadowolić pretensje wszystkich obywateli miasta, mając w budżecie nadwyżkę około 130.000 zł. Dla Żydów pozostawiono pozycję 6.500 zł, podczas gdy dla ludności polskiej 70.000 zł na analogiczne cele. Zupełnie tedy musi uważać za słuszne wystąpienie żydowskich radnych przeciwko krzywdzącemu ich budżetowi, który wyraźnie podkreśla szowinistyczne tendencje pewnych czynników.

Dr. Łopot uważa, że nie może pogodzić sumienia swego z takiem stanowiskiem oficjalnej władzy, przeto rezygnuje z piastowanych godności, gdyż stworzona sytuacja odbiera mu zaufanie radnych innych ugrupowań. Równocześnie składa mandat radnego i przewodniczącego radz. klubu BB.

W związku z tą sprawą mówi się o rozwiązaniu rady miasta w Brześciu.

—o—

ZJAZD POLAKÓW Z ZAGRANICY. W dniu dzisiejszym odbędzie się w Warszawie zjazd Polaków z zagranicy pod protektoratem prezydenta Mościckiego, marsz. Piłsudskiego, marszałków Sejmu i Senatu. W zjeździe wezmą udział delegaci 7 miljonów Polaków, mieszkających w Europie zach. Ameryce i Azji. Otwarcie zjazdu odbędzie się w obecności Prezydenta Państwa oraz członków rządu w sali posiedzeń Sejmu.

PRZYJAZD PADEREWSKIEGO ODŁOŻONY. Przyjazd Ignacego Paderewskiego do Polski, który miał nastąpić w roku bieżącym na PWK, został odroczony na rok przyszły. W czasie swego pobytu w Polsce p. Paderewski dokona odsłonięcia w czerwcu 1930 r. ufundowanego przez niego pomnika Wilsona w Poznaniu.

POROZUMIENIE MIAST SŁOWIAŃSKICH. Prowadzone od pewnego czasu pertraktacje w sprawie utworzenia ogólnosłowiańskiego związku miast zostały obecnie zakończone w tym sensie, że zamiast związku utworzona zostanie jedynie komisja porozumiewawcza prezydentów miast słowiańskich. Delegaci Pragi, Lublany, Białogrodu i Sofji przybędą na tegoroczny zjazd przedstawicieli miast polskich w dn. 15 i 16 września br. do Poznania, poczem przyjadą do Warszawy, gdzie nastąpi podpisanie umowy w sprawie utworzenia komisji porozumiewawczej.

„ISKRA" NA AZORACH. Statek szkolny „Iskra" na którym uczniowie Szkoły Marynarki Wojennej w Toruniu odbywają swą doroczną podróż ćwiczebną, zawinął w dn. 10 bm. do portu Horta na wyspach Azorskich, gdzie zatrzyma się na kilka dni. W dniu 18 bm. „Iskra" rusza w dalszą drogę i odwiedzi kilka innych portów na wyspach Azorskich.

RADJOSTACJA W PORCIE GDYŃSKIM. Państwowe zakłady inżynieryjne przystępują do zmontowania radjostacji korespondencyjnej w Gdyni. Zasięg tej stacji umożliwi portowi gdyńskiemu skomunikowanie się ze statkami na Bałtyku, Morzu Północnem i wszystkiemi miastami Polski.

OKROPNY WYPADEK W FABRYCE AMUNICJI. W Poznaniu wydarzył się w fabryce amunicji w Głównej okropny wypadek. Młody robotnik Jan Błotny został rozszarpany przez wybuch granatu. Zajęty on był nakładaniem do kosza granatów. Pracował razem z 6 kolegami, którzy wcześniej ukończyli pracę. Błotny w pewnym momencie upuścił granat na ziemię. Ogłuszająca detonacja ściągnęła na miejsce wypadku robotników którzy znaleźli rozszarpane krwawe szczątki. Na szczęście granat, który wybuchnął wśród składów amunicji nie spowodował eksplozji.

BESTJALSKI NAPAD OBŁĄKANYCH NA ASYSTENTKĘ SZPITALA. Szpital dla obłąkanych w Warszawie był onegdaj terenem bestjalskiego napadu, którego ofiarą padła młoda asystentka tego szpitala, słuchaczka uniwersytetu. Mianowicie kiedy w czasie codziennego wizytowania chorych studentka bawiła w pawilonie furjatów, jeden z nich rzucił się na nią i korzystając, że w pobliżu nie znajdował się żaden dozorca, ubezwładnił dziewczynę i dokonał gwałtu. Nadbiegli i inni obłąkani chcąc uczynić to samo. Dopiero na przeraźliwy krzyk nieszczęśliwej przybiegli dozorcy zdołali wyrwać dziewczynę z rąk warjatów. Nieszczęśliwą dziewczynę odwieziono do innego szpitala.

SAMOBÓJSTWO DEFRAUDANTA. W Skolem popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru naczelnik urzędu pocztowego i telegraficznego Franciszek Kozioł. Motywem samobójstwa była defraudacja pieniędzy pocztowych, o której wspominał denat w listach pozostawionych. W Skolem wspominają o zdefraudowaniu sumy około 30 tys. zł.

Książka o żydowskiej kuchni

W Paryżu wyszła u Flammariona książka pani Zuzanny Ruchomowsk pt. „Żydowska kuchnia". Książka ta, która jest dytyrambem na cześć żydowskiej kuchni, spotkała się z bardzo gorącem przyjęciem we Francji. Jak wiadomo Francuzi są smakoszami a znakomici francuscy pisarze piszą bardzo dużo o kuchni. Są nawet w Paryżu słynne kluby gastronomiczne, a jest nawet „Gastronomiczna Akademia", na czele której stoi pisarz Pierre Mille. Ta akademja rozpisuje konkursy na najlepsze potrawy i wyznacza nagrody. Ta „Gastronomiczna Akademja" poświęciła jedno ze swych posiedzeń książce p. Ruchomowskiej.

Z TEATRU I ESTRADY

DORA WEISMAN I ANSZEL SZOR W KRAKOWIE

Dora Weisman należy do tych nielicznych żydowskich artystek, które odznaczają się realistyczną grą sceniczną. Warszawska i łódzka prasa znały też Dorę Weisman jako jedną z największych żydowskich artystek dramatycznych. Podczas pełnego sukcesów tournee po prowincji zawita Dora Weisman ze swym zespołem i do Krakowa, gdzie w najbliższą środę i czwartek w sali Krakowskiego Teatru Żydowskiego przy ul. Bocheńskiej wystąpi w sztuce: „Żona i kochanka". Miłośnicy teatru żydowskiego w Krakowie nie pominą tej sposobności i masowo przybędą do Teatru Żydowskiego, aby ujrzeć wielką żydowską artystkę.

—o—

— **MOSKIEWSKI ARTYSTYCZNY TEATR STANISŁAWSKIEGO** przed wyjazdem w dalsze tournee daje już ostatnie przedstawienia. Dzisiaj w niedzielę, zostanie powtórzona arcywesoła komedja Mikołaja Gogola „Ożenek". Jutro w poniedziałek premjera sztuki Aleksandra Czechowa „Wujaszek Wania", granej na scenie polskiej. Początek przedstawienia o godz. 8 wieczorem.

— **TEATR REWJI „GONG" (RAJSKA 12).** Entuzjastycznie przyjęty na wczorajszej premjerze rewji, Rosyjski Zespół Bałałajkowy daje dziś po raz ostatni dwa przedstawienia o godzinie 7 i 9 wieczór. Brawurowe tańce Aleksandra i Ludmiły Pawłowych oraz sentymentalne romanse cygańskie Włodzimierza Gorłaja i Nadzieżdy Lazarinej wzbudziły szczery zachwyt. Dziś w niedzielę kasa teatru czynna bez przerwy od 10 godziny rano, sprzedaje bilety w cenie od 6—1 złotego.

— **NAGRODA LITERACKA M. BYDGOSZCZY.** Na ostatniem posiedzeniu rada miejska w Bydgoszczy uchwaliła ufundowanie nagrody literackiej wzorem innych miast polskich.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Ożenek" (komedja M. Gogola).
Poniedziałek: „Wujaszek Wania" (sztuka A. Czechowa — premjera).

TEATR REWJI „GONG" RAJSKA 12

Niedziela o godz. 7 i 9-tej „Rewja" Rosyjskiego Zespołu Bałałajkowego.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Wojennym szlakiem".
BAGATELA: „Sportowiec z miłości".
NOWOŚCI: „Wesele podczas rewolucji" („Ostatnia noc miłosna").
SZTUKA: „Żonka na wydaniu".
WARSZAWA: „Błędne gwiazdy".
UCIECHA: „Piętno miłości".

ZE SPORTU

I. F. C.—WISŁA. Dzisiejsze, niedzielne zawody obudziły wyjątkowe wprost zainteresowanie w kołach sportowych naszego miasta oraz na G. Śląsku, ze względu na decydujące ich znaczenie. Początek meczu o godz. 5'30 popołudniu na boisku Wisły. Poprzedzi o godz. 3'30 mecz Podgórze II—Wisła II.

TARNOVIA—CRACOVIA I. B. Dziś w niedziele odbędą się na boisku Cracovii zawody o mistrzostwo klasy A KZOPN między Sokolim Klubem Sportowym Tarnovią z Tarnowa a Cracovią Ib. Początek zawodów o g. 10'30 przedpołudniem.

POCZTOWY KLUB SPORTOWY—GWIAZDA rozegrają zawody o mistrzostwo dziś w niedzielę, o godz. 4 popoł. na boisku Jutrzenki.

„FABLOK" (Chrzanów)—AMATORZY rozegrają zawody w mistrzostwo kl. „B" dziś w niedzielę 14 bm. o godz. 11 przedpoł. na boisku Makkabi.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„KOPISTA Z R. 927": Rocznik Pański ma odbyć ćwiczenia w tym roku
III. KWARTAŁ 1929: Czynsz wynosi 73 procent czyli za 1 koronę czynszu przedwojennego płacić należy 76.65 groszy.
LEK: Kraków, Dietla 57.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 31

Lipiec
14
Niedziela
6 Tamuz 5689

Zachód słońca 19 m. 52

Tragedja bezdomnych

W nocy z piątku na sobotę 13 bm. około godz. 12 trzy kobiety starsze wraz z trojgiem nieletnich dzieci przekradały się poprzez sztachety ogradzające trawniki plantacji miejskiej pomiędzy ul. Szewską a ul. św. Anny na trawnik, przylegający do bocznej ściany kościoła św. Anny. W czasie przechodzenia przez sztachety jedna z tych kobiet na sztachetach zawisła, poraniwszy się o przylegający mur i dopiero z pomocą osób trzecich z trudnością zdołano ją ze sztachet zdjąć.

Z udzielonych przez kobiety te informacyj okazuje się, że przekradały się one na wspomniany trawnik z swojemi dziećmi w poszukiwaniu noclegu. Trawnik służy wszystkich sześciu osobom za legowisko już od około dwóch tygodni bez względu na pogode i częste deszcze, które nawiedzały miasto nasze w tym czasie. Jedna z kobiet, najstarsza liczy 63 lat, druga, jej córka lat 32, trzecia zaś kobieta około 55 lat, dzieci zaś liczą dwa, pięć i sześć.

Wszystkie zostały wyrzucone z baraków miejskich w Dąbiu z powodu niemożności zapłacenia czynszu miesięcznego w wysokości 18 zł. 70 gr.

Posterunkowi policji, odbywający służbę na tym odcinku niewątpliwie wiedzą o tem dziwacznem i okropnem legowisku, ponieważ szczególnie rano słyszą kaszle dzieci, oczywiście przeziębionych.

Kobiety z płaczem proszą przynajmniej o stworzenie prowizorycznego dachu z desek, by nie były narażone wraz z dziećmi na deszcze i wiatry. Nazwiska kobiet brzmią: Stefanja Żelawska, jej matka oraz Helena Rylko.

Oczekujemy, że prezydjum miasta zajmie się bezzwłocznie tą sprawą i zarządzi umieszczenie nieszczęśliwych matek z dziećmi w baraku miejskim. Przeprowadzanie eksmisji z baraku miejskiego, zbudowanego wszak dla bezdomnych, jest rzeczą, wołającą o pomstę do nieba. Kto musi mieszkać w takim baraku już jest dość srogo ukarany przez los, a jeśli nie płaci czynszu, to z pewnością nie stać go na to. Skoro rygor eksmisyjny organów magistratu jest tak nienaruszalny, to równocześnie obowiązkiem innych organów tegoż magistratu jest zająć się dziećmi, pozbawionemi dachu nad głową.

Ulgi kolejowe dla studentów wyjeżdżających na studja zagr.

Akademickie Biuro Tłómaczeń i Korespondencji przy Centr. Kom. Wyk. Zw. Żyd. Instyt. Sam. Wyż. Ucz. Pol. komunikuje, że dzięki T-wu „Wagons-Lits-Cook" uzyskało ulgi kolejowe dla studentów wyjeżdżających na studja do Niemiec, Belgji, Francji, Czechosłowacji itd. W związku z powyższem biuro udziela wszelkich informacji i przyjmuje już zapisy do pierwszej grupy. Zapisy kończą się 3 tygodnie przed wyjazdem każdej grupy. Biuro mieści się w Warszawie przy ul. Plac Żelaznej Bramy Nr. 6 m 11. Informacje pisemne udzielane są po uprzedniem przesłaniu zł. 2 na pokrycie kosztów informacyjnych.

—o—

— **POWOŁANIE NA ĆWICZENIA REZERWY BAWIĄCYCH ZAGRANICĄ.** Powiatowe Komendy uzupełnień rozesłały do bawiących zagranicą w celach kuracyjnych oficerów rezerwy powołania na ćwiczenia. Pobyt zagranicą tylko w celach kuracyjnych nie zwalnia od stawiennictwa na ćwiczenia.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE** w ub. tygodniu przedstawiał się następująco: zgłoszono 4 wypadki szkarlatyny, po 2 muropsu i tyfusu brzusznego, po 1 zapalenia opon mózgo-rzeniowych, kokluszu i róży.

— **POLICJANT NAJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD.** Onegdaj wieczór najechał szofer niestwierdzonego nazwiska i numeru auta u zbiegu ul. Zwierzynieckiej i Kościuszki na będącego w służbie posterunkowego Adama Mazura, który usiłował zatrzymać to auto, jadące z szybkością niedozwoloną oraz silnie świecącemi reflektorami. W chwili, gdy szofer usiłował tąsamą szybkością wyprzedzić wóz tramwajowy naprzeciw oddziału Sokoła wioślarskiego i jechał lewą stroną, posterunkowy, rażony silnem światłem reflektorów został najechany przez to auto tak, że doznał złamania kości ogleniowej prawej nogi powyżej kostki i upadł na jezdnię, zaś szofer zbiegł. Poster. Mazur przewieziony został na pogotowie ratunkowe, zaś za zbiegłym szoferem zarządzono pościg.

— **WYPADŁ Z TRAMWAJU.** Stachowski Jan (lat 54) majster szczotkarski, zam. przy ul. Kawiory l. 10 zgłosił do policji, że o godz. 14 w czasie wysiadania z tramwaju przed Parkiem Krakowskim wskutek ruszenia tramwaju wypadł i doznał okaleczeń na twarzy i rękach. Stachowski po zaopatrzeniu go na komisarjacie przez zawezwane pogotowie ratunkowe odszedł do domu.

— **OBŁAWA.** Ubiegłej nocy przeprowadzono na terenie miasta obławę policyjną, w czasie której doprowadzono 67 osób, z czego 29 osób przytrzymano za różne przestępstwa. Resztę po stwierdzeniu tożsamości zwolniono.

— **WŁAMANIE NA UL. PAŃSKIEJ.** Celler Gustaw, zam. przy ul. Pańskiej l. 5 zgłosił do policji, że dnia 12 bm. między godz. 6 a 13 dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy wytrycha i skradł mu kurtkę skórzaną i ubranie wartości 500 zł. W toku dochodzeń stwierdzono, że tensam sprawca dostał się w tymsamym czasie do mieszkania Sabiny Siemińskiej, wdowy po lekarzu, gdzie splądrował mieszkanie, jednak nie zdołano ustalić, czy sprawca dokonał kradzieży z powodu nieobecności poszkodowanej w Krakowie. Dalsze dochodzenia w toku.

— **ZNOWU ROWER.** Kusiak Władysław, zam. przy ul. Szwedzkiej l. 10 zgłosił do policji, że dnia 12 bm. o godz. 6'45 skradziono mu rower wartości 200 zł, który pozostawił chwilowo, przed bramą na ulicy.

— **KRADZIEŻ W KOŚCIELE.** Mirocha Jakób, służący kościoał Marjackiego w Krakowie zgłosił do policji, że dnia 12 bm. między godz. 6—8 skradła nieznana kobieta z ołtarza św. Antoniego 1 lichtarz blaszany posrebrzany, wartości 25 zł.

— **OGRANA I OKRADZIONA.** Bodek Anna, zam. w Zielonkach zgłosiła, że dnia 12 bm. grając w karty na ul. Zabłocie z jakimiś oszustami, przegrała kwotę 40 zł a nadto skradziono jej kwotę 20 zł z koszyka.

— **SYSTEMATYCZNY ZŁODZIEJ.** Woźniak Maciej (lat 29) aresztowany został za systematyczne kradzieże cykorji nieustalonej wartości na szkodę Zofji Rotstein zam. przy ul. Bożego Ciała l. 18.

— **CZYJ ZEGAREK?** Wilman Jan, em. star. rew. kolej. zam. przy ul. Zwierzynieckiej l. 23, złożył w wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej l. 24 znaleziony zegarek damski. Zegarek ten odebrać można w godzinach od 10—12.

— **PRZEDŚWIT HASZACHAR.** Dziś w niedzielę o godz. 3'30 pop. plenarne zebranie członków w sprawie kolonji. Obecność wszystkich bezwzględnie wymagana.

Przed przyjazdem Prezydenta Rzplitej

Prezydent m. Krakowa sen. Rolle wydał następującą odezwę do obywateli miasta: „Do starej stolicy Polski, do grodu Piastów i Jagiellonów przybywa w poniedziałek, dnia 15 lipca br. Najdostojniejszy Prezydent Rzeczypospolitej, wskrzeszonego Państwa Włodarz i Zwierzchnik Najwyższy. Przedstawiciel Majestatu Rzeczypospolitej zamieszka w komnatach Zamku królewskiego. Pobyt Pana Prezydenta na Wawelu potrwa szereg dni i w ten sposób wznowiona zostanie widomie świetna tradycja przeszłości, zaklęta w te prastare, sercu polskiemu drogie mury.

OBYWATELE!

W chwili tak radosnej dajmy wszyscy jaknajbardziej gorący wyraz ożywiającym nas uczuciom. Niechaj Głowę Państwa powita ludność miasta Krakowa, zjawiając się w czasie uroczystego wjazdu Najdostojniejszego Pana Prezydenta na odświętnie przystrojonych ulicach, wiodących do Zamku i niech z dziesiątek tysięcy piersi zabrzmi gromki okrzyk: Najjaśniejsza Rzeczpospolita i Jej Prezydent Prof. Dr. Ignacy Mościcki niech żyje!"

* * *

Powitanie p. Prezydenta przez przedstawicieli władz nastąpi przed bramą triumfalną, ustawioną na granicy miasta od strony Prądnika Czerwonego. Po powitaniu p. Prezydent uda się samochodem wśród szpalerów delegacyj na Zamek. Pod Barbakanem ustawi się Rada miejska i cechy, na pl. Dominikańskim i ul. Grodzkiej po lewej stronie polkolonje i sieroce zakłady żydowskie, na pl. Bernardyńskim po prawej stronie Rada żydowskiej gminy wyznaniowej, po lewej „Federacja" obrońców ojczyzny.

* * *

Prezydjum miasta zwraca się do obywateli Krakowa z gorącym apelem, by w czasie przyjazdu i pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w grodzie podwawelskim zechcieli domy swe, wystawy sklepowe itp. udekorować chorągwiami o barwach państwowych i miejskich, a w oknach umieścili portrety i podobizny Prezydenta, udekorowane kwiatami i dywanami.

* * *

Z okazji zwiedzenia przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej Lasu Wolskiego, uruchamia dyrekcja krakowskiej kolei elektrycznej we wtorek dnia 16 bm. od godziny 2-giej popołudniu dla wygody publiczności większą ilość autobusów do Lasu Wolskiego. Autobusy odjeżdżać będą od Salwatora. Z chwilą przyjazdu p. Prezydenta, nastąpi chwilowo przerwa w ruchu autobusowym. Po przejeździe p. Prezydenta, ruch autobusowy zostanie podjęty na nowo.

* * *

We wtorek dnia 17 bm. wszystkie urzędy i biura miejskie znajdujące się w pałacu Larischa (Wydział II, Biuro Statystyczne, Komisarjaty Obwodu I i II) kończą urzędowanie o godz. 12-tej w południe.

Tam, gdzie zamieszka Prezydent Rzplitej

Przedstawiciele prasy krakowskiej mieli wczoraj sposobność obejrzeć na zaproszenie p. rektora Szyszki-Bohusza apartamenty na Wawelu, w których zamieszka p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze świtą podczas pobytu w Krakowie. Na zamku wawelskim wre gorączkowa praca dniem i nocą, robione są ostatnie przygotowania na przyjęcie Dostojnego Gościa.

P. Prezydent zamieszka tym razem w innem skrzydle zamku, aniżeli podczas poprzedniego pobytu. Ta część zamku, dotychczas niedostępna dla publiczności, została świeżo właśnie odrestaurowana mistrzowską ręką Szyszki-Bohusza, kierownika prac nad odnowieniem Wawelu. To co zobaczyliśmy wczoraj przeszło najśmielsze oczekiwania. P. Szyszko-Bohusz potrafił wyczarować z ruin wawelskich wspaniałe wnętrza, iście królewskie komnaty, od surowo średniowiecznej, utrzymanej w stylu średniowiecznym gotyckim (komnaty piastowskie na parterze zamku) poprzez renesansową, jagiellońską (pierwsze piętro) do otoczonej przepychem, barokowej komnaty ostatnich Jagiellonów. W pracach restauracyjnych udało się p. Szyszce-Bohuszowi stworzyć szczęśliwą syntezę między historycznym zamkiem a komfortowym pałacem i rezydencją, przeznaczoną na siedzibę głowy państwa. Nic nie uroniono z historycznego, z zabytkowego charakteru zamku wawelskiego, a wszelkie urządzenia nowoczesne (windy, telefony, łazienki itd.) rozmieszczono dyskretnie, tak iż nie rażą oka.

W związku z przeniesieniem apartamentów p. Prezydenta do innego skrzydła pałacu nastąpiły też pewne zmiany w umeblowaniu poszczególnych komnat, na pierwszem piętrze, przeznaczonem na prywatną rezydencję. Mało zmian stosunkowo dokonano na drugiem piętrze, którego sale (ze słynną salą pod głową) mają charakter reprezentacyjny. Tutaj też odbędą się rauty wydane z okazji pobytu p. Prezydenta.

Najzupełniej „nowocześnie" urządzone są kuchnie na parterze, stanowiące bezsprzecznie ostatni krzyk techniki „kuchennej". Inżynierowie fachowcy, przysłani specjalnie przez poszczególne fabryki dla zmontowania bardzo misternie urządzonych pieców gazowych, sztucznej lodowni, maszyny do automatycznego mysia naczynia itd., zachwalali wobec dziennikarzy każdy swoją specjalność, każdy swój „patent".

Ogólnych zaś wyjaśnień udzielili bardzo wymownie historycy sztuki Dr. Dobrzycki i nowy kustosz zbiorów wawelskich Dr. Świerz-Zaleski. Bardziej jednak wymownie przemawiało skromne milczenie twórcy odnowionego Wawelu, rektora Szyszki-Bohusza, milczenie, z którego jednak przebijała jakby duma z dokonanego dzieła. Dodajmy odrazu: duma aż nadto usprawiedliwiona. (d. l.)

Z MODY.

Lekkie suknie dla młodych panienek



Młode istoty lubią tańczyć, nie odstrasza ich skwar letni, ani brak sali balowej, ani nawet brak orkiestry. Salę zastąpi izba w gospodzie, lub ubita dobrze polana leśna, łąka itp., a gdzie niema kapeli, tam napewno znajdzie się gramofon. Niestosownem byłoby jednak wystąpić na takiej improwizowanej zabawie w toalecie balowej. Na tle łąki suknia naszyta paillettami raziłaby swą pretensjonalnością. odajemy poniżej parę modeli takich sukienek z lekkiego jasnego jedwabiu, bezpretensjonalnych, a powiewnych, a w każdej z nich młodej panience na pewno będzie do twarzy. Dwa pierwsze modele przybrane są falbankami. Model A oszyty falbankami kloszowemi paspoalowanemi odrębnym kolorem. Falbanka również tworzy kołnierz tej sukni.

Suknia B niemal-że stylowa najokazalsza ze wszystkich ,oszyta trzema rzędami wąziutkich, marszczonych falbanek. które tworzą festony.

Modele C i D z plisowanego gładkiego jedwabiu, przybrane są wstążkami w kolorze materjału. Asymetryczny model C mimo swej prostoty jest bardzo elegancki i zwłaszcza w tańcu dobrze się prezentuje.

Również prosty jest model D. Żeby bluzy zdobią duże haftowane kropy, a pasek tworzy szarfa z miękkiej wstążki atłasowej.

Powszechna Wystawa Krajowa w karykaturze



Typy zme... ...eczkowiczów, którzy ra cza się prowiantami. a pragnienie zaplijają wodą.

ROZMAITOŚCI.

Stolice na zamówienie

Waszyngton był jedną z pierwszych stolic, zbudowanych według planu sporządzonego z góry przez majora Piotra Karola i Enfant. Nie tak dawno jeszcze zbudowano nową stolicę Australji, Canberra, według planów architekta amerykańskiego. Burley Griffona. Dehli w Indjach wybudowali dwaj angielscy budowniczy. Teraz chiński prezydent nacjonalistycznego rządu, Czang-Kai-Szek, wezwał Amerykanina Henry Murphy, by na miejscu starego Nankinu wzniósł nowoczesną stolicę. Stolica ta, jak nowe Delhi, ma być częścią starego miasta.

Canbera, stolica Australji, zainaugurowana w swej nowej roli w maju 1927 roku, wznosi się na gruncie zupełnie dziewiczym. Dotychczas nie jest ona ukończona. Posiada cztery hotele, budynki państwowe, 500 domów dla urzędników, piekarnię i pralnię, prowadzoną również przez związkowy komitet stolicy. Parlament stoi na wzgórzu, od stóp którego biegną główne ulice. Licząc na przyszły rozwój, komitet buduje największą elektrownię w Australji. Wodociągi obliczone są na 2.000.000 mieszkańców. Jeziora, otaczające miasto, dodają Canberra malowniczości, również jak tło śnieżnych wierzchołków Alp australijskich.

Dehli i Nankin, w przeciwieństwie do Waszyngtonu i Canberra mają odwieczne tradycje. Nowa stolica Indyj jest wspanialsza, niż australijska, koszt jej też był znacznie większy. Jakim będzie Nankin w przyszłości, teraz odgadnąć trudno. Poza granicami dzisiejszego średniowiecznego Nankinu wzniesie się wspaniały gmach rządowy. P. Murphy zamierza przez połączenie miasta z Pukwo, leżącem na drugim brzegu Jan-Tse-Kiang, umożliwić stolicy wzrost z 400.000 do 2.000.000 mieszkańców. P. Murphy chce wybudować aerodromy, tramwaje i koleje. ale przy wszystkich swoich planach ma na oku stary styl chiński i chce, by nowy Nankin był nowoczesnem miastem w stylu chińskim, a nie nieudanem naśladownictwem Paryża lub innej europejskiej stolicy.

TEMPERATURA GWIAZD. Jak wykazały ostatnie badania naukowe zarówno planety, jak i mniejsze gwiazdy posiadają na swej powierzchni różną temperaturę. Najwyższą temperaturę powyżej 20.000 stopni Celsjusza posiadają gwiazdy o miałym blasku. Gwiazdy o blasku żółtym posiadają temperaturę około 6.000 stopni C. Najzimniejszemi zaś gwiazdami na firmamencie są gwiazdy o blasku czerwonawym, gdyż temperatura na ich powierzchni nie przewyższa 2.000 stopni C., czyli zaledwie dorównywa temperaturze wielkich pieców hutniczych.

KAMIEŃ, KTORY MOŻNA RŻNĄĆ PIŁĄ. Jak donoszą pisma sowieckie, w miejscowości Artig w południowej Armenji, odkryto olbrzymie pokłady kamienia, posiadającego niezwykłe, dotąd niespotykane własności. Kamień ten jest mianowicie bardzo lekki, porowaty, nieprzepuszczający ani głosu, ani ciepła i co najciekawsze może być krajany w bloki dowolnej formy i rozmiarów. Te niezwykłe własności nowoodkrytego kamienia umożliwiają szerokie zastosowanie go jako materjału budowlanego. Według opinji geologów kamień ten pochodzi ze złóż wulkanicznych.

Pierwsza wiadomość o lotnikach

Paryż. 13. 7. PAT. Ministerstwo żeglugi po wietrznej otrzymało wiadomość, że statek „**Ithakos**", widział o godzinie 9 rano, czasu **Greenwich pod** 46 st. i 25 minut szerokości pół **nocnej** oraz 9 st. 8 minut długości zachodniej **biały aeroplan**, lecący na wysokości 250 m. w **kierunku zachodnim. Mowa tu oczywiście o sa molocie Idzikowskiego i Kubali, lecącym w tym kierunku.** Niebo stosunkowo pogodne. Panują **wiatry wschodnie. Żadnej innej wiadomości do tąd nie otrzymano.** Lotnik Costes parę razy już **dawał o sobie** znak, podczas gdy nasi lotnicy **nie przysłali** dotychczas żadnej wiadomości.

Paryż. 13. 7. PAT-Radio. Korespondent „Berliner Tageblattu" donosi, że **do godziny 4 popołudniu nie otrzymano tam żadnej wiadomości o lotnikach polskich.**

Nowy Jork. 13. 7. PAT-Radio. Do godziny 1 popołudniu niema żadnych wiadomości o lotnikach polskich. Prasa amerykańska podaje informacje z Paryża, wyrażające się z podziwem o nadzwyczajnej zręczności naszych lotników, wykazanej podczas startu na lotnisku w Le Bourget. Zarząd lotniska w Nowym Jorku spodziewa się przybycia na lotnisko od 150 do 300 tysięcy osób.

Alarmujące wiadomości o powodzi
w Małopolsce wschodniej

Lwów. 13. 7. Jak już donieśliśmy, kilkudniowe deszcze spowodowały w ciągu nocy z czwartku na piątek wylew rzek na całej przestrzeni województwa stanisławowskiego. W Broszniowie wylała rzeka Przeczwa, zalewając **przeszło 40 domów** i 700 morgów pola z plonami. Pod Bolechowem wystąpił z brzegów Sokal na przestrzeni 2 km zalewając drogi powiatowe i szereg budynków. Część przedmieścia w Stanisławowie zalana. **Prut wylał na całej przestrzeni od Werochty aż do Jaremcza,** niszcząc nadbrzeżne domostwa oraz drogi. **W Werbiążu woda zalała przeszło 200 domów. Most kolejowy załamał się w środku.** Komunikacja z Krosnem przerwana. W powiecie kossowskim wylał Czeremosz. W powiecie Horodenka komunikacja z Zaleszczykami przerwana skutkiem zerwania tamy w Krechowicach. Przerwana jest także komunikacja kołowa pomiędzy Worochtą. Wylew trwał od godziny 0.50 do 2 w nocy. **Ogółem zostało zalanych przeszło 300 budynków. Deszcze padające w dalszym ciągu spowodować mogą nowe wylewy.**

Także w Małopolsce zachodniej powódź daje się we znaki

Przemyśl. 13. 7. PAT. Sytuacja powodziowa na Sanie w ciągu nocy z piątku na sobotę była dość groźna. Olbrzymie masy wód zalały grunta po obu brzegach Sanu. W samym Przemyślu stan wody podniósł się o 4 metry. W sobotę nad ranem sygnalizowano dalsze podniesienie się wody nad Sanem o jeden metr.

MacDonald znacznie ogranicza program budowy floty

Wiedeń. 13. 7. PAT. Dzienniki donoszą z Londynu: W angielskiej polityce morskiej należy oczekiwać ważnych zmian. Gabinet postanowił tak ze względów politycznych jakoteż i oszczędnościowych zaprowadzić **znaczne ograniczenia programu budowy floty, wypacowanego przez rząd konserwatywny. Istnieje możliwość, że rząd zniesie cały program dotychczasowy,** przewidujący budowę trzech krążowników, trzech torpedowców i sześciu łodzi podwodnych. **Należy również przyjąć, że rząd zastanowi budowę bazy flotowej w Singapore.** Henderson oświadczył wczoraj, że premjer MacDonald złoży na przyszłej sesji Ligi Narodów oświadczenie, które będzie posiadało tak dla Anglji, jak też dla całej Europy znaczenie pierwszorzędne. Sądzą powszechnie, że oświadczenie MacDonalda odnosić się będzie do zagadnienia rozbrojenia na morzu.

1.000 osób zabitych podczas wybuchu amunicji

Wiedeń. 13. 7. PAT. **Dzienniki donoszą z Hong Kongu: Wczoraj w mieście Yunnanfu nastąpiła eksplozja w magazynach amunicji. 1000 osób miało zostać zabitych. Konsul angielski odniósł ciężkie rany. Budynki konsulatów angielskiego i francuskiego zostały znacznie uszkodzone.**

Szczegóły akcji antysowieckiej w Chinach
Wojska mandżurskie skoncentrowane nad granicą sowiecką

Moskwa. 13. 7. PAT. Według otrzymanych tutaj wiadomości z Charbinu, 10 lipca rano władze chińskie wtargnęły na teren wschodnio-chińskiej kolei, opanowały na całej linji urzędy telegraficzne, zamykając i pieczętując bez wyjaśnienia powodów: sowiecką reprezentację handlową oraz reprezentację sowieckiego departamentu handlu państwowego, syndykatu włókienniczego i marynarki handlowej. Jednocześnie aresztowano **około 40 rosyjskich urzędników kolejowych.** Z kolei naczelny zarządca kolei Lui Czun Huan zażądał od Jemchanowa, dyrektora kolei wschodnio-chińskiej przekazania kierownictwa tej kolei funkcjonarjuszowi, wystanemu przez Lui Czun Huana. Gdy Jemchanow odmówił, oświadczając, że nielegalne to życzenie Lui Czun Huana jest grubem naruszeniem układu mukdeńskiego, został usunięty ze swego stanowiska tak samo, jak Eismont, zastępca dyrektora kolei wschodnio-chińskiej. Ich miejsce zajęli funkcjonarjusze Lui Czun Huana. Szefowie służby ruchu oraz innych działów zostali na rozkaz Lui Czun Huana również usunięci i zastąpieni przez białogwardzistów rosyjskich. **Na całem terytorjum kolei wschodnio-chińskiej odbywają się rewizje i aresztowania w robotniczych organizacjach syndykalnych i spółdzielczych, które są plondrowane. Aresztowano zgóra 200 robotników zajętych przy kolei wschodnio-chińskiej wśród których istnieje z tego powodu oburzenie. Jednocześnie z doniesieniami o zajęciu dyrekcji kolejowej otrzymano wiadomości o koncentracji wojsk mandżurskich które postawiono na stopie wojennej wzdłuż całej granicy sowieckiej.** Według tychże doniesień oddziały białogwardzistów sowieckich, które dowództwo wojsk mandżurskich ma zamiar przerzucić na terytorjum sowieckie, są stacjonowane wraz z wojskami mandżurskiemi.

Hakoah przegrywa z Legją 1:4

Warszawa. 13. 7. Dzisiejsze zawody między drużyną Hakoach z Wiednia a Legią warszawską zakończyły się sensacyjną porażką Hakoachu 1:4. Przez cały czas gry miała drużyna warszawska bezwzględną przewagę. Wynik dzisiejszy wywołał w tutejszych kołach sportowych zrozumiałe poruszenie.

Freiwaldówna (Makkabi-Kraków) ustanawia nowy rekord Polski

Warszawa. 13. 7. W drugim dniu zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo pań ustanowiła **Freiwaldówna** (Makkabi Kraków) nowy rekord polski w biegu na 80 m przez płotki, uzyskując świetny czas 13.1 sek.

Tajemnicza wizyta w rezydencji Hendersona
Czyżby próba zamachu?

Londyn. 13. 7. PAT. Reuter komunikuje: Dwóch nieznanych mężczyzn, z których **jeden miał rzekomo posiadać broń**, usiłowało wczoraj wieczorem zobaczyć się z sekretarzem spraw zagranicznych Arturem **Hendersonem**, w jego londyńskiej rezydencji. Usiłowania te zostały udaremnione. Uzbrojony policjant został postawiony na straży obok rezydencji ministra. Reuter w uzupełnieniu tej depeszy podaje, że ludzie, którzy usiłowali wczoraj zobaczyć się z Hendersonem zjawili się oddzielnie. Każdy z nich wyrażał życzenie widzenia się z sekretarzem spraw zagranicznych. Oświadczono im, iż Henderson nie może ich przyjąć. Służba w czasie rozmowy miała rzekomo dostrzec, iż jeden z odjeżdżających miał rewolwer. Portjer ministra prosił odjeżdżających, by opuścili rezydencję i odwiedzili ministra w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych.

Po zamknięciu kroniki

Komisarz rządowy w krakowskiej Kasie Chorych

PAT donosi:

Komisarzem rządowym Kasy Chorych w Krakowie został mianowany radca Magistratu krakowskiego **Dr. Zdzisław Kolkiewicz**, który w dniu wczorajszym objął urzędowanie w obecności delegata Okr. Urzędu Ubezpieczeń ze Lwowa p. Niecia.

• • •

Przy okazji warto zaznaczyć, że w dniu dzisiejszym, 14 lipca obchodzi Krakowska Kasa Chorych 40-letni jubileusz swego powstania. Założona bowiem została 14 lipca 1889.

Wagon motorowy Kraków — Zakopane

Krakowska dyrekcja kolei państwowych, chcąc udogodnić kuracjuszom, wyjeżdżającym do Zakopanego podróż i znacznie ją skrócić, wprowadza w tym sezonie kurs wagonu motorowego Kraków-Zakopane. Wczoraj odbyła się próbna jazda nowego wagonu, świeżo sprowadzonego z Niemiec. W próbie tej wzięli udział z ramienia krakowskiej dyrekcji kolei państwowych wiceprezes dyrekcji p. Gisman, inżynierowie wydziału mechanicznego pp. Kuckuk i Katz, zastępca naczelnika krakowskiej stacji kolejowej p. Szelichowski, kontrolerzy ruchu pp. Sas i Swiderski, grono urzędników dyrekcji krakowskiej i zaproszeni przedstawiciele krakowskiej prasy.

Próba pod każdym względem udała się znakomicie, a nawet przeszła oczekiwania, o tyle, że mimo próbnego obciążenia wagonu motorowego przyczepką, która normalnie przeznaczona będzie dla pasażerów, jadących do Rabki i Zarytego, wagon motorowy wraz z przyczepką przybył do Zakopanego w rekordowym czasie: 3 godziny 20 minut.

Nowy wagon motorowy, który po udzieleniu zezwolenia z ministerstwa oddany zostanie do użytku przedstawia się, jeśli chodzi o komfort i wygodę doskonale, urządzony zaś jest pod względem technicznym najzupełniej nowocześnie, jak to objaśniali fachowo (i niezwykle uprzejmie) inżynierowie Kuckuk i Katz. Niejednego zaciekawi, że nowy wagon kosztował ponad 200 tysięcy złotych plus cło, które wynosiło bagatelę: 35 tysięcy złotych.

Koszty przejazdu motorówką wynosić będą cenę biletu kolejowego trzeciej klasy pociągu osobowego z tą różnicą, że jazda motorówką jest daleko przyjemniejsza, o połowę krótsza i bardziej wygodna, aniżeli pociągiem osobowym.

TROCHĘ HUMORU



NA BALU.

— To, co hrabina X nosi na sobie, zupełnie zrujnowało jej męża.

— To w takim razie nie musiał on wiele posiadać....

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana